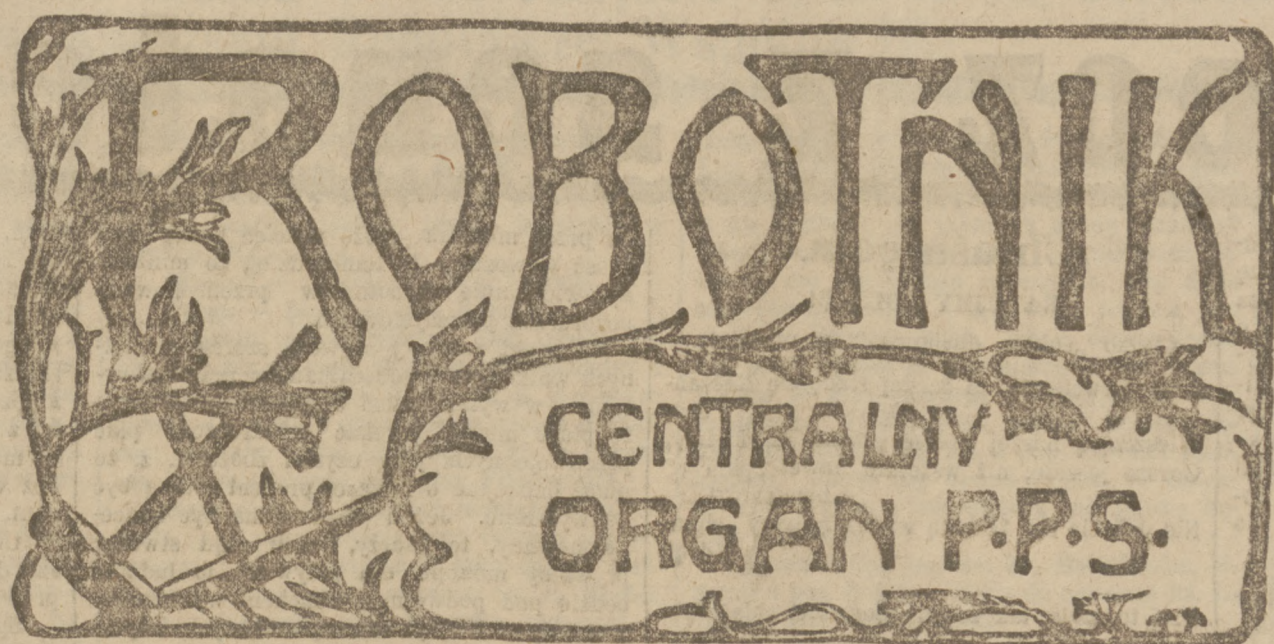


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnieniami miesięcznie Mk. 140.— bez odnośniami 130.— Na prowincji miesięcz. 145.— Zagranicą 180.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 36, Nekrologi 20, zwykłe 15, drobne za jeden wyraz 6, Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.) Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 - 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i administracja: Matecka 7.

Adres pocztowy P. K. O. No 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w srody

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Przed rozstrzygnięciem.

Przemówienie posła tow. M. Niedziałkowskiego przy III czytaniu Konstytucji.

ZNACZENIE DEMOKRATYCZNEJ KONSTYTUCJI.

Ks. poseł Lutosławski wyraził onegdaj nadzieję, że tym razem będziemy mieli sposobność wygłosić z tej trybuny naszą koncepcję Państwa i wolności w Państwie, a jednocześnie skonstruował, że w jego przekonaniu wszystkie poprawki, które zgłosiliśmy do projektu większości komisji, zmierzają do tego, żeby zaprowadzić Polskę do Eldorado sowieckiego.

Zanim spróbuję skończyć wroscie z tą legendą, która jest obliczona na nieświadomość szerokich mas ludności, jakoby można było utożsamiać zasadnicze stanowisko socjalizmu z temi doświadczeniami, które robią komuniści rosyjscy w Rosji, zwrócić uwagę na jedną sprawę, od której zależy cały sposób ujmowania zagadnienia konstytucji. Dla wielu p.p. posłów, zwłaszcza z prawej strony Izby, najważniejszą rzeczą w tej konstytucji jest litera, jest tekst tego czy innego artykułu i wydaje im się często, że ustalenie jakiegoś tekstu, uzyskanie jakiejś litery jest rzeczą najważniejszą. Dla nas konstytucja to są tylko ramy, w które życie dopiero wlewa swoją treść, ramy, w których odbywa się to największe zjawisko dzisiejszej Europy, niestanna walka klasowa o największe zadania nowej epoki.

Tem największym zadaniem jest gruntowna zmiana ustroju społecznego. Najważniejszą rzeczą jest, w jaki sposób ramy konstytucyjne będą skonstruowane, ażeby ta walka, przyczyniająca jaknajmniej szkody, jaknajmniej bóle narodowi — doprowadziła do ostatecznego swego celu, którym jest ustroj socjalistyczny.

Nie widzę łatwiejszej, dogodniejszej do tego drogi, jak konsekwentna demokracja polityczna i w tym punkcie tkwi najgłębsza różnica między naszym poglądem na świat a poglądem obozu komunistycznego — i tego pułapu podstawowego nie wolno pomijać nikomu, kto chce, żeby rozumiano jego słowa nie jako mowę agitacyjną, ale jako prawdziwą rzetelną krytykę przeciwnika.

Ta konsekwentna demokracja polityczna nięta jest właśnie nie w projekcie większości komisji, ale w tych niezliczonych poprawkach, które byliśmy zmuszeni do każdego niemal ważniejszego artykułu projektu większości zgłaszać.

SYSTEM DWUIZBOWY.

Pierwszą z tych poprawek, o której najwięcej tu było mowy, to jest sprawa systemu dwuizbowego. Onegdaj i p. poseł Dubanowicz i ks. posł. Lutosławski, w dalszym ciągu mowiąc swoje stanowisko w sprawie Senatu, powoływali się na szereg względów i argumentów t. zw. rzeczowych, względów, które niby to są zupełnie oderwane od życia, w których chodzi rzekomo tylko o interes teoretyczny, o taki czy inny pogląd naukowy.

Cała praca, którą moi przyjaciele polityczni dokonali przez ostatnie kilkanaście miesię-

cy w sprawie Senatu, to było właśnie wykazanie ludowi, wykazanie społeczeństwu, że nie te względy teoretyczne, nie te argumenty z ksiązek prawniczych - państwowych, ale inne rzeczy decydują pod tym względem o stanowisku tego czy innego obozu. Nie kwestionuję zupełnie subiektywnej wiary w te czy inne argumenty, ale obiektywnie gra idzie o coś zupełnie innego i dlatego nie mają zupełnie słuszności te pisma prawnicze, które tak często udają, że nie są w stanie zrozumieć dlaczego my tak bezwzględnie i ostrą walkę przeciwko dwuizbowości prowadzimy.

PRAWDZIWY SENS SENATU.

Powtórzę raz jeszcze to co już wiele razy mówiłem z tej trybuny, to co wiele razy powtarzali moi przyjaciele w całym kraju, że w dzisiejszym układzie sił społecznych w Polsce, w dzisiejszej sytuacji politycznej Senat, mimo wszystkie pozory, mimo wszystkie inne argumenty, staje się tym ostatnim fortem, tą ostatnią forpocztą starego ustroju, którą na wszelki wypadek stronnictwa prawicy budują sobie na ten dzień, kiedy ich główne forty wpadną w nasze ręce. Senat dla stronnictwa prawicy będzie tym ostatnim sztucznym murem, który pozwoli przynajmniej na jakiś czas odłożyć nieubłagany pochód naprzód dziejów. I w tym punkcie jedynie tkwi całe znaczenie, tkwi cała waga i cała wartość tej wielkiej walki o Senat, którą rozbrzmiewa polskie życie publiczne od szeregu długich miesięcy. I kiedy my stajemy twardo i nieubłaganie na stanowisku Sejmu jednoizbowego, to tu nie chodzi o taką czy inną pod tym względem teorię prawniczą - państwową, ale chodzi o to, iż Sejm jednoizbowy daje nam bez porównania więcej gwarancji, że Polska pójdzie szybciej naprzód i że ta większość w ciele ustawodawczym, która panowie tu reprezentujecie, szybciej się skończy, aniżeli w tym wypadku, gdyby ustroj dwuizbowy zapanował w Polsce.

REFERENDUM.

Zasadą drugą, najściślej związaną z zasadą jednoizbowości, jest nasz program referendum, który panowie odrzucili prawie bez dyskusji. Program referendum, w naszym rozumieniu ustroju państwowego, ma mieć to ogromne znaczenie, że on właśnie przyszkodzi będzie przeciwko dyktaturze jednej Izby nad całym krajem. Referendum to jest właśnie ta kłapa bezpieczeństwa przeciwko samowoli Izby, którą panowie chcą wytworzyć, tworząc Senat. My chcemy tę kłapę bezpieczeństwa otworzyć przez referendum, które ma dla nas to jeszcze ogromne znaczenie, że jest największą, najbardziej skuteczną szkołą wychowania publicznego dla szerokich mas polskich, tych mas, które tak bardzo tego wychowania potrzebują.

WŁADZE WYKONAWCZE.

Trzecim punktem, który określa demokrację konstytucyjną, jest sprawa organizacji

władz wykonawczych. Dzisiaj już nie było w tym Sejmie nikogo, kto by śmiał proponować nieodpowiedzialność ministrów. Powstała kwestia tych czy innych kompetencji prawnych prezidenta Rzeczypospolitej. Ks. poseł Lutosławski był łaskaw powiedzieć onegdaj, że w tym punkcie popelniliśmy niekonsekwencje, że większe kompetencje, większą rolę przyznaliśmy prezydentowi, aniżeli wynikało z naszych poglądów na świat. I tu jest legenda, z którą też trzeba skończyć; ta legenda, która często jest bardzo wygodna dla „Gazety Porannej”, ale która nie powinna znaleźć dla siebie miejsca z tej trybuny. Otóż właśnie nasz wniosek w sprawie rozwiązywania Sejmu w daleko większym stopniu zabezpiecza kraj przed samowolą prezydenta, aniżeli tekst większości komisji. My pozwalamy prezydentowi Izbę rozwiązać tylko w tym wypadku, gdy ma on za sobą niewątpliwie olbrzymi prąd opinii społecznej w kraju. We wszystkich innych sprawach, we wszystkich innych dziedzinach kompetencji głowy państwa, nikt powiedzieć nie może, iż nasze zastrzeżenia mniej daleko idą pod względem zapewnienia praw Sejmu, aniżeli tekst większości komisji. My powiadamy, że bez zgody Sejmu nie można zawierać żadnych traktatów międzynarodowych. Ks. poseł Lutosławski przyznaje to prawo w olbrzymiej ilości wypadków samemu prezydentowi, z tem naturalnie, że Sejm traktaty post factum ratyfikuje. Ks. L. powiada, że nasza propozycja jest niemożliwą przy dzisiejszych metodach dyplomacji europejskiej. Tak jest. To jest zupełnie słuszne; ale nasza propozycja uderza właśnie w te metody, nasza propozycja jest właśnie wymierzona przeciwko największemu złu dzisiejszej dyplomacji — przeciwko tajnej dyplomacji, która sprowadziła na świat tę walkę światową, która i dziś grozi niebezpieczeństwem nowej wojny. My swoim wnioskiem uderzamy w samo serce tajnej dyplomacji i dlatego nie jest to żadnym nieporozumieniem, ale jest zasadą podstawową, jest gwarancją dla Polski, że nie będzie ona lekko myślnie w żadne sojusze wciągnięta i w żadne nowe awantury wojenne wplątana.

SAMORZĄD.

Pod jednym względem zgodzę się zupełnie z wielu mówcami z prawicy, że obok wolności obywatelskiej samorząd jest tym drugim kamieniem węgielnym wolności politycznej w Polsce. Jesteśmy gotowi iść jaknajdalej pod względem zapewnienia samorządu w Polsce. Ale samorząd wtedy będzie miał istotnie duże znaczenie w kraju, wtedy będzie mógł stoczyć zwycięską walkę z tą biurokracją, która dziś w Polsce stała się już potęgą niebywałą, jeżeli zostanie oparty o powszechne głosowanie. Bez powszechnego głosowania wszystkie marzenia o samorządowych wpływach w Rzplitej pozostaną na papierze.

I w tym najważniejszym punkcie stronnictwa prawicy nie zgodzili się z nami; w tym najważniejszym punkcie stronnictwa prawicy, które głoszą z tej trybuny, że samorząd uważają za podstawę ustroju Polski, nie chcieli zagwarantować konstytucyjnie, że tylko powszechne głosowanie ma być podstawą samorządu. Nie wiem czy to jest tylko niedopatrznie, czy to jest chęć przeniesienia tej sprawy do jakiej innej ustawy, jeśli zważymy systematyczny sabotaż reformy samorządowej w Małopolsce, systematyczne przeszkadzanie zaprowa-

dzeniu tam powszechnego prawa wyborczego.

My samorząd chcemy oprzeć na powszechnym głosowaniu i na tem zbudować całą jego siłę i cały jego wpływ — to będzie jego fundamentem, i taki samorząd naprawdę będzie w stanie przeciwstawić się zwycięzko wszystkim próbom, wszystkim planom tej biurokracji polskiej, która dziś wyrosła tak wysoko, że jej zawyczaj nawet gromy Sejmu suwerennego nie sięgają.

IZBA PRACY.

Ks. poseł Lutosławski powiedział tu także, że w jednym punkcie złamałmy zasadę demokracji, że jednym wnioskiem jakoby otwieramy wrota do ustroju sowieckiego. To jest zagadnienie Izby pracy. Ta Izba pracy, którą my tu proponujemy i o którą dalej walczyć będziemy, nie jest absolutnie zaprzeczeniem demokracji politycznej, ona jest tylko jej naprawą, bo panowie z prawicy zapominają, że w granicach obecnego ustroju, w granicach tego ustroju, który po jednej stronie barykady ma garstkę ludzi rozporządzających kapitałem, po drugiej szerokie masy, które kapitałów nie mają, że w tym dzisiejszym ustroju społecznym prawdziwa demokracja pozostanie zawsze w dużej części tylko na papierze. Bo niema prawdziwej równości tam, gdzie jest stosunek zależności ekonomicznej; niema prawdziwej wolności tam, gdzie jest stosunek zupełnej nierówności sił ekonomicznych. I dlatego w granicach tego dzisiejszego ustroju my, którzy jesteśmy przedstawicielami robotniczej klasy, mamy prawo domagać się, aby o jej potrzebach, o jej prawach nie rozstrzygano bez wysłuchania jej głosu. Izba Pracy jest konieczną obroną tych uprawnionych interesów, które ma praca. Nasza Izba Pracy jest przedstawicielstwem specjalnym wszystkich tych ludzi, którzy się utrzymują nie ze spekulacji, nie z kradzieży grosza publicznego, nie z bankierskich kombinacji, nie z pracy cudzych rąk, ale wyłącznie ze swego własnego wysiłku. My chcemy z tej Izby Pracy uczynić legalne konstytucyjne przedstawicielstwo Polski pracującej, to przedstawicielstwo, które zawsze zabierze głos w sposób miarodajny, gdy będzie chodziło o sprawy pracy, a więc o podstawy polskiego życia.

Pod jednym względem większość komisji poszła na nasze żądania — uznała, że po wojnie światowej istotnie nie może być mowy o konstytucji, która by nie gwarantowała praw pracy i w 102 art. są te prawa określone. Powiedziane jest oficjalnie, uroczystie, że praca jest podstawą Rzeczypospolitej. Tak jest, dla tej właśnie podstawy my wymagamy specjalnego przedstawicielstwa, wymagamy dlatego, że nie ma ona wystarczających gwarancji w granicach kapitalizmu.

WŁASNOŚĆ.

Tam, gdzie chodziło o zagadnienia własności, tam już naturalnie nie mogliśmy w żadnym wypadku liczyć na większość komisji konstytucyjnej. Tam większość tej komisji, uczyniła ustępstwo tylko jednej klasie społecznej, tej klasie, która dziś Polskę w znacznej mierze rządzi, uczyniła ustępstwo włościanom. I naprawdę dosyć wesoło wygląda art. 59 konstytucji, który w pierwszym zdaniu postanawia, że Państwo Polskie uznaje własność prywatną za podstawę całego swego ustroju, a kilka wiersz dalej konstatauje, że jedna z tych form wła-

Precz z senatem!

ności własność ziemską nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. My, proszę panów, nawet to, bądź co bądź, uważamy za drobny krok naprzód, ale nie trzeba mówić o świętem prawie własności, skoro z niego czyni się ustępstwo dla tych, którzy dziś są najsilniejsi. A te wszystkie święte prawa starego ustroju, to jest problemat nie świętości, ale siły. Przyjęcie przez panów tej pierwszej turlki dla naruszenia świętego prawa własności z konieczności nieubłaganie prowadzić będzie do otwarcia szerokich wrót.

Kto powiedział a, ten powie i b, następnym krokiem będzie uznanie tej naszej zasady, że Rzeczpospolita przystosowuje formę własności do potrzeb narodowych, do potrzeb pracy, że Rzeczpospolita nie uważa wcale za nie świętego to, że ktoś zdobył miliony, ukrywając skórę na buty przez dwa lata wojny albo coś podobnego. Proszę panów, przez Izbę pracy myśmy chcieli Polskę wprowadzić na tę drogę, o której od dwóch lat mówimy robotnikom, na drogę rewolucji w majestacie prawa, na tę drogę, od której panowie ze wszystkich sił usiłują klasę robotniczą odciągnąć i przyznać muszę, że bardzo dużym powodzeniem.

KWESTJA NARODOWOŚCIOWA. AUTONOMIA KULTURALNA. ...

Osobny dział w ustawie konstytucyjnej stanowi sprawa narodowościowa. Granice Państwa Polskiego sięgają znacznie dalej w wielu punktach, aniżeli sięga polski obszar etnograficzny. Nie ma dziś nic łatwiejszego, niż rzucić w Polsce zarzewie niestannych walk narodowościowych. Jesteśmy najmocniej przekonani, że rozwój historyczny zmierza w kierunku tworzenia Państw narodowościowych, jesteśmy przekonani, że przyjdzie ten czas, że wszystkie granice Europy będą musiały w myśl tej zasady, ulec rewizji. My chcemy, zanim ten czas nastąpi, ażeby te sąsiednie z nami narody, które nie zdobyły jeszcze niepodległości, uzyskały ją; chcemy zapewnić mniejszościom narodowościowym, które się znalazły w granicach Polski, odpowiednie prawa. I dlatego proponujemy przyjąć do konstytucji tę zasadę, o którą panowie walczyliście przez lata całe w Dumie rosyjskiej, w parlamencie austriackim i w parlamencie niemieckim i dla której poparcia mieliście wtedy moc argumentów słusznych, a które dzisiaj z zimną krwią składacie do archiwum: zasadę autonomii terytorjalnej. Tę autonomię chcemy ofiarować tym Ukraincom, tym Białorusinom, których los rzucił w granice Państwa Polskiego. Autonomia ta będzie dla nich gwarancją i zapewnieniem, że Polska nie jest ich wrogiem i gdy przyjdzie czas ich niepodległości, to Polska potrafi z nimi sprawę granic załatwić zgodnie i polubownie.

(Dok. nast.)

Państwowa Rada aprowizacyjna.

Min. aprowizacji za zniesieniem Ministerjum aprowizacji! — Za wolnym handlem! — Za rabunkiem ludności przez agrariuszy i spółki handlarzy!

Minister aprowizacji, p. Grodzicki, zwołał wczoraj Państwową Radę Aprowizacyjną, aby przedłożył jej projekt programu aprowizacyjnego na okres 1921/22. Minister aprowizacji wystąpił w wnioskiem, aby wykonanie ustawy aprowizacyjnej oddać — Min. Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Przem. i Rolnictwa — wszystkim, tylko nie Min. Aprowizacji!... Projekt wprowadza wolny handel wszystkim ziemniakami, usiłując jedynie wpłynąć na rolników, ażeby do 1/X r. b. sprzedali 20% produkcji, do 1/III 1922—55%, a do 1/VII 1922 r. — reszcie. Sprzedaż ta jest jeszcze zupełnie niekierowana. Poza koniecznym zapotrzebowaniem gospodarzem, nikt w Polsce nie ma mieć większych zasobów jak 15 kg. na osobę. Przelazwanie zboża na napoje wysokowe i spisanie żyta i pszenicy jest zakazane.

Dyskusję ogólną zajął Min. Grodzicki dłuższym wywodem, w którym „przyznaje”, że dotychczasowe systemy kontyngensowe najzupełniej zawiodły. Jest tego świadom, że wolny handel nie zaopatrzy ludność w żywność i dlatego zamierza sprowadzić z Ameryki 50 tys. wagonów, z tego 30 tys. na wyżywienie urzędników i wojska a 20 tys. na rezerwę, którą można wpłynąć na zbytnio wygórowane ceny. Za ceny normalne uważa minister ceny światowe, do których Polska musi się przystosować. Jedną z głównych przyczyn niskiego stanu naszej waluty minister widzi w braku konstytucji (!!), a ten brak wkrótce będzie usunięty. Wprowadzie Polska nie ma ani waluty ani kredytu, ażeby

Chłasięcia.

RATUJMY POLSKĘ!

(Tylko „suknia duchowna” ją uratuje!).

...Nie dziwiecie się, że dzisiaj stanę się Kassandram,

Wieszczącą naszej Polsce groźne kataklizmy, Gorsze jeszcze, niż wszelkie nawet „pamiętniki”... „bambizmy”!...

Nie dziwiecie się, że taką wściekłą dyszy „chandra”

Dziś to moje, tak zwykle pogodne, chłasięciacie!

A przyczyna?... (No, w łeb się, jeden z drugim, stuknij!...)

Ach, zbyt mały szacunek dla duchownej sukni W tej bezdennej rozpacz graży mnia odmiecieli!

...Gdy ujrzę kiedy Perla naszego, że Izami Całującego w rękę księdza „Kazia” w Sejmie, To mi ten ból okropny, jak ręką, odejmiesz! Powiem, że chór anielski bosko w uszach gra mi!

...Czy taki Ignac, chytry mason - pepesowiec, Sztuka, nawskroś w żydowskim atelizie

Ukląkł kiedy na sali n oba kolana, By go pobłogosławił ksiądz Teodorowicz?...

Niel... Dlatego też, bracia moi, Polska ginie!... Dlatego szatan na nią już zęby wyszczerzał... Zamało świętopiętra idzie dla Papieża, I zbyt wątle są u nas księżę gospodynie,

Bo taksa na pogrzeby jest, bracia, zamała!... Ach, nam suknia duchowna w Polsce

Zamiast Życia Narodu stać się, ach, szandarem!...

Już zrywamy z tem, bracia, co jest dobrem, staram!

...Wprawdzie będziemy mieli szkołę wyznaniową,

Wprawdzie nasz Sejm uchwała zbożnie to i

Ale to jeszcze mało!... Jeszcze kruchty zapach Zamało przesiąknął Polskę!... Jeszcze w księżych łapach

Polska nasza zamała jest, ach, „utwierdzona”!... A więc wyciągam do Was błagalne ramiona: Ratujcie Wy Ojczyznę, by na Waszych strzechach

„Duch buntu” nie zapłonął!...

A zbawienie — w klekach!...

Wacław Wolski.

na przez ministra może podciąć naszą możliwość wywozu, a to tembardziej, że minister aprowidowanie robotników przemysłowych pozostawia przemysłowcom.

Projekt rządowy wywoła szereg namiętnych wałk między robotnikami a przemysłowcami i w wyniku musi doprowadzić do tego, że płace muszą uzyskać tylokrotność plac przedwojennych, jaką uzyska zboże, t. z. że płace dzisiejsze o kilkaset procent muszą być podwyższone. Jeżeli przywóz ma być koncesjonowany, to znaczy, jeżeli rząd stworzy prywatny monopol dla przywozu, to ludność będzie pod podwójnym obuchem wyzysku agrariuszy i lichwy koncesjonowanych importerów.

Usiłowania Rządu ograniczenia konsumpcji drogą określoną odezwaniami są śmieszne i dziecinne, poważnie o nich mówić nie można. Jeżeli p. minister doszedł do przeświadczenia, że nie może odpowiedzieć włożonym na niego obowiązkom, to konsekwencją tego powinno być jego ustąpienie, a nie zniesienie Ministerjum Aprowizacji.

Pos. Postolski wnosi przejście do porządku dziennego nad projektem.

Pos. Brzeziński pyta ministra, czy chce wprowadzić koncesje ze względu na spółkę importową, której jest prezesem.

Wice-prezydent Lwowa, Schleicher, gorąco zwolennik wolnego handlu, oświadcza jednak że wprowadzenie wolnego handlu dziś jest niedopuszczalne. Możliwe to byłoby w odpowiednich warunkach.

Przedstawiciel Łodzi tow. Kafanke, jak najbardziej stanowczo oświadcza się przeciwko wolnemu handlowi.

Za wolnym handlem przemawia p. Gościński, pos. Ostachowski i reprezentant Poznańskiego, który godzi się na sekwestr, o ile ceny będą równe w całej Polsce.

Tow. Arciszewski zwraca uwagę Min. Aprowizacji, że P. R. Aprowizacyjna nie otrzymała należytego sprawozdania z dotychczasowej akcji aprowizacyjnej. Nie wiadomo ile kontyngentu Min. ścignęło. Ze sprawo-

zdań, danych jeszcze w listopadzie, okazało się, że z samej Kongresówki i Małopolski pozostało do ścignięcia z górą 30 tys. wagonów, nie licząc zboża, które miało być z Poznańskiego (około 20 tys. wag.). Min. Apr. rozporządzało tylko 31 tys. wagonów. Co się stało z pozostałą ilością? Czy nie jest to w związku z rozporządzeniem, w myśl którego rolnicy mają prawo pozostawić zboże na zasiew, bez względu na to, czy dostarczyli kontyngent.

Ustawa, przedłożona przez ministra, zmierza do całkowitego zlikwidowania pomocy aprowizacyjnej dla robotników miast.

Sprzedawanie zboża zagranicą powoduje wzrost kosztów produkcji wogóle. Sam minister aprowizacji mówił na jednym z posiedzeń o chaosie, wytworzonym przez min. Słowińskiego w związku z zakupem zboża w Rumunii przez różne spółki przywilejowane. To samo chce teraz robić p. Grodzicki.

P. minister zastrzega się przeciwko oświadczeniom tow. Diamanda jakoby ustawa w wyrafinowany sposób działała na szkodę państwa. Widzi w tem posądzenie go o złą wolę o którą nietylko ministra, ale wogóle obywatela posądzać nie można. Tow. Diamand oświadcza, że o woli p. ministra nie mówił, chętnie przyznaje mu cnotę pierwszego obywatela w państwie, ale obiektywnie obstate przy swoich wywodach i nie zmienić nie może.

W głosowaniu upada wniosek o przejściu do porządku dziennego 17 g. osami przeciwko 12. Należy zaznaczyć, że podczas głosowania nie było obecnych kilku przedstawicieli interesów spożywców — i to przeważało szalę!

Wniosek przyjęcia zasady wolnego handlu uzyskał 12 głosów przeciwko 10 (wstrzymał się od głosowania ks. Stankiewicz).

Minister zapowiedział, że 11 b. m. poda swoją propozycję dyskusji komisji aprowizacyjnej Sejmowi, a wieczorem przedłoży ją Radzie Ministrów.

Strajk rolny odwołany!

Rokowania w sprawie zawarcia nowych umów rozpoczęły się.

Wczoraj o godz. 5-ej po poł. w Min. Pracy, pod przewodnictwem p. Klotta, rozpoczęły się rokowania między Związkiem Ziemian a trzema związkami zaw. rob. rolnych (Zw. Zaw. klasowym, „polskim” i „chrześcijańskim”). W rokowaniach brał udział ze strony Zw. klasowego tow. Kwapiński, Nowicki, Olszewski, Włosiński i Wójcik. Ze strony Zw. Ziemian: pp. Stecki, Adamiecki i Rotkel. Z Min. Pracy oprócz p. Klotta obecny był Naczelnik Wydziału rolnego p. Rusinek.

Po dyskusji o charakterze obecnych rokowań, przedstawiciele Zw. Zaw. klasowego oświadczyli, że wobec faktu rozpoczęcia rokowań, dotyczących nowych umów i podwyżek pensji, tudzież wobec oświadczenia Zw. Ziemian, że rozesłało polecenie do swoich oddziałów uruchomienia komisji polubownych i rozjemczych — strajk, wyznaczony na 14-ty b. m., zostaje odwołany.

Zarząd Główny Zw. Zaw. wczoraj wieczorem powiadomił o tem telegraficznie wszystkie swoje oddziały.

Sprawy polityki międzynarodowej na Zjeździe Wiedeńskim.

(Dokończenie).

Sprawę odszkodowań niemieckich referował na plenum Zjazdu, jako sprawozdawca komisyjny, tow. francuski Mistrza, burmistrz m. Grenoble. Rezolucja Mistrza przedewszystkiem proponuje zwołanie specjalnej konferencji socjalistycznej Niemiec, Anglii i Francji, celem omówienia sprawy. Zjazd uważa za nieodzowny warunek odszkodowań umiędzynarodowienie długów wojennych, oraz zobowiązanie tych krajów, które zostały przez wojnę mniej dotknięte, lub całkowicie oszczędzone, aby oddały do rozporządzenia swe środki zubożałym, lub spustoszoną krajom, celem odbudowy ich sił produkcyjnych. Zjazd stwierdza niezdolność rządów kapitalistycznych do rozwiązania zagadnień, postawionych przez wojnę na porządku dziennym i przestrzega klasę robotniczą wszystkich krajów przed metodami agitacji szowinistycznej, stosowanymi przez rządy i klasy posiadające. Nadmierne a nawet niewykonalne żądania kapitalizmu ententy, oraz nadużywanie wywołanych przez nie namiętności ze strony kontrrewolucyjnej burżuazji Niemiec grożą zaostreniem kryzysu i wywołaniem nowego krwawego starcia. Rezolucja żąda rozbrojenia niemieckich organizacji wojskowych w rodzaju „Orgesch”, ale powiada, że rozbrojenie jednego tylko Niemiec nie może usunąć niebezpieczeństwa wojny. Rezolucja żąda w końcu demonstracji międzynarodowych w duchu powyższych żądań, na 13 marca zaś wznacza pierwsze wielkie demonstracje, a to

za powszechnym rozbrojeniem i przeciwko traktatowi wersalskiemu.

Nie ulega wątpliwości, że w powyższym postawieniu sprawy odbił się wpływ owego „bloku” niemiecko - angielskiego, o którym mówiliśmy na wstępie. „Arbeiter Zeitung” zrobiła z kwestji odszkodowań najważniejszą sprawę Kongresu i odnośną debatę zjazdową wydrukiwała uroczystość na pierwszym miejscu Nr. 57.

Gorącą mowę przeciwko żądaniom paryskim wygłosił tow. Hilferding „niezależny” niemiecki, autor ciekawej pracy „Kapitał finansowy”. Dowodził, iż żądania paryskie są w sobie „niemożliwe, sprzeczne i całkowicie nieekonomiczne”. Poza tem wyraża niezwykłe tajemny wpływ na poziom życia klasy robotniczej w Niemczech. Hilferding dowodzi, że już obecnie wpływ pokoju wersalskiego uwidocznił się w Niemczech we wstrząsającym bezrobociu, śmiertelności dzieci i t. d. Poza tem przeprowadzenie uchwał paryskich o odszkodowaniu przedstawiałoby niebezpieczeństwo dla całego proletariatu, gdyż zbiedzony robotnik niemiecki stałby się tanim, a niebezpiecznym rywalem zorganizowanych robotników w innych krajach.

Tow. Bracke (Francja) i Hudson (Anglia) poparli na ogół wywody Hilferdinga.

Jednakowoż, gdy (jak wspominaliśmy na początku) tow. Otto Bauer na ostatnim posiedzeniu Zjazdu Wiedeńskiego w d. 27 lutego

W Niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 11 rano w sali „Kino Palace“ przy ul. Chmielnej Nr. 9, tow. Daszyński wygłosi odczyt p. t. „W pięćdziesiąt rocznicę Komuny Paryskiej“. Bilety nabywać można w sekretarjacie O. K. R. Al. Jerozolimskie 56 od 10 rano do 8 wiecz. oraz w Księgarni Robotniczej Wspólna 17.

wygłosił obszernie przemówienie wzywając towarzyszy francuskich, ażeby bezwzględnie przeciwstawili się reakcji francuskiej, która dziś ciąży nad Europą i ujawnia się między innymi także w bezkresnych żądaniach pod adresem Niemiec—wprawdzie Longuet poparł Bauera, jako reprezentant „lewicy“ delegacji francuskiej; ale Renaudel z tejże delegacji zabrał natychmiast głos i złożył oświadczenie, przyrzekając wprowadzić walkę z reakcją francuską, ale tłumacząc iż te reakcyjne prądy głęboko się zagłębiły w drobnej burżuazji francuskiej. Wywołało to oczywiście niezadowolone w delegacji austriackiej i niemieckiej.

W ten sposób należy stwierdzić, iż Zjazd Wiedeński nie był pozbawiony interesujących akcentów narodowościowych. Dobrze zrozumiano tragizm Gruzji, która nie dotyka żadnych interesów realnych, ale niezbyt głęboko rozumiano sytuację Polski, skoro ta samą faktami swego powstania naruszała pewne interesy dominujących w Wiedniu stronników.

A propos tych stronników. Sprzedawano na Zjeździe bardzo ciekawą pracę Scheidemanna „Der Zusammenbruch“, charakteryzującą politykę niemiecką w okresie wojny i po wojnie. Tam na str. 29 znajdujemy ciekawe sprawozdanie o rozmowach, które się odbywały pomiędzy austriackimi a niemieckimi socjalistami w sprawie Polski i o aneksjach wogóle. „Aneksja jest to hasło, z którym my w Austrii nie możemy począć — mówił Wiktor Adler. — My, Austriacy gotowi jesteśmy wziąć Serbję i Polskę“. I to bynajmniej nie ma być aneksja zdaniem mówcy. Redaktor „Arbeiter Zeitung“, Austerlitz, uważał nawet nowy polski polski pomiędzy Austrią a Niemcami za „szczęśliwsze rozwiązanie (glücklichere Lösung)“. Na to Scheidemann czyni w swej książce głęboką uwagę: „w każdym razie ponownie się pokazało, że wpływowi niemieccy towarzyszą one mają wielkie zrozumienie dla polityki realnej“.

Prawdopodobnie z tychże „realnych“ względów tenże tow. Austerlitz nie chciał obecnie umieścić w „Arbeiter Zeitung“ informacyjnego artykułu tow. Diamanda o Polsce; odebrała tu zapewne także rolę realna bojaźń ataków komunistycznych.

Jak widzimy, Zjazd Wiedeński w zakresie spraw narodowościowych nie wypowiedział nic nowego i ciekawego, pozostając w znacznym stopniu pod sugestją realnych interesów bloku, oraz tradycyjnych nieporozumień. W każdym razie tak samo, jak w sprawie podstawa nowej międzynarodówki (o czem już pisaliśmy), tak w sprawach narodowościowych i nie widać żadnych racjonalnych podstaw dla samodzielnego dłuższego istnienia t. zw. IV-ej międzynarodówki. Zrozumieć ją można tylko, jako twór przejściowy w drodze do możliwie szybkiego utworzenia prawdziwej międzynarodówki, obejmującej całość zorganizowanego i walczącego proletariatu.

Kazimierz Czapliński.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych.

Sprawa zmian personalnych na dyplomatycznych placówkach zagranicznych, obsadzonych swego czasu przez p. Paderewskiego, a częściowo jeszcze przez panią Paderewską, jest niesłychanie aktualną od dłuższego szeregu miesięcy. Placówki te przeważnie są obsadzone przez ludzi najzupełniej niekompetentnych, których jedynymi kwalifikacjami są stosunki lub urodzenie.

Min. Sapieha przez długi czas kategorycznie przeciwstawiał się wszelkim projektom jakiegokolwiek zmian. Groził, że poprosi o dymisję. Życie jednak i działalność naszych „dyplomatów“ splełrzyły tyle dowodów słabości naszej polityki zagranicznej, tyle skandalu i wprost, że dalsze krycie krewnych, czy pokrewnych dyplomatów p. Sapiehy przez M. S. Zagr. okazało się niemożliwością. Pan Sapieha musiałby ustąpić.

Pan Sapieha zgodził się więc na reorganizację personalną zagranicznych agend M. S. Z.

Wczoraj ostatecznie został ułożony plan zmian na placówkach zagranicznych. W dniach najbliższych plan ten zostanie zatwierdzony przez Radę Ministrów.

Według krążących informacji, plan reorganizacji placówek zagranicznych przedstawiały się jak następuje:

Londyn — poseł — obecny podsekretarz stanu w prezydium R. M., dr. Wł. Wróblewski.

Waszyngton — poseł — obecny poseł w Atenach, p. A. Zaleski.

Kwirynta — poseł — hr. A. Tarnowski.

Berlin — poseł — obecny prezes delegacji pokojowej, w-min. Spr. Zagr., pos. J. Dąbki.

Baga — poseł — p. J. Kucharzewski.

Tokio — poseł — b. min. S. Patek.

Konstantynopol — poseł — p. Wł. Baranowski, dotychczasowy radca legacyjny w Rzymie (Kwirynta).

Wiedeń — poseł — p. Zygm. Lasocki.

Praga — poseł — pos. Kiernik.

Pozatem przewidywane jest przeniesienie dotychczasowego ministra pełnomocnego i zastępcy ambasadora w Paryżu p. Jurystowskiego do Aten w charakterze chargé d'affaires; zaś jako radca legacyjny i kl. w Paryżu ma być mianowany p. Tytus Filipowicz.

Mają również otrzymać nominacje: p. Okęcki, jako poseł, niewiadomo tyłko w jakim państwie; p. Roman Knoll jako chargé d'affaires w Persji i na Kaukazie; pp. K. Bardel i Kaz. Morawski, jako radcowie legacyjni.

Z Komisji Zagranicznej.

DALSZY CIĄG DEBATY WILEŃSKIEJ.

Na początku wczorajszego posiedzenia ks. Lutostański odczytał projekt długiej rezolucji w sprawie Wileńszczyzny, w znany endecki sposób żonglującej prawami historycznymi, narodowymi, prawem stanowienia o sobie i t. d. Tow. Ziemięcki poddał krytyce tę rezolucję. Nie możemy opierać się na tak zw. prawach historycznych, natomiast cały nacisk należy kłaść na wolę ludności. Jesteśmy przeciwni arbitrażowi, ponieważ ten usuwa prawo ludności stanowienia o sobie. Koniecznym jest zwołanie Sejmu. Stworzyć należy miejscową administrację, a nie narzucać rządów p. Raczkiewicza. Tow. Ziemięcki proponuje następującą uchwałę:

Sejm oświadcza, iż Rzeczpospolita Polska, dążąc niezachwianie do pokojowego, opartego na wolę ludności miejscowej rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej, odrzucając rozprawę orędną, jako sposób załatwienia sporu polsko-litewskiego, zgadza się na wazęczenie przez Rząd polski rokowań bezpośrednich z Rządem litewskim.

Sejm stwierdza jednocześnie, iż Rzeczpospolita Polska, stojąc na gruncie zasady samookreślenia narodów, nie będzie mogła w żadnym wypadku udzielić zgody na arbitraż z cymkolwiek sirony, za podstawę zaś porozumienia polsko-lit. uznaje decyzję Sejmu Wileńskiego, powstałego z wyborów powszechnych, bez różnicy płci, równych, ajnych, bezpośrednich i stosunkowych, wybranego w warunkach zupełnej swobody obywatelskiej na całym terytorjum spornem.

Sejm wzywa Rząd, by ułatwił zwołanie takiego Sejmu w najbliższym czasie i by dążył do przekazania administracji ziem wileńskiej całkowicie ludności miejscowej.

P. Czerniewski jest usposobiony pesymistycznie, obawiając się arbitrażu i federacji.

P. Łukasiewicz w imieniu M.in. Spr. Zagr. robi pewne zastrzeżenia co do rezolucji ks. Lutostańskiego.

P. Osiecki nie uważa za nie strasznego, że będzie się omawiały projekty federacyjne. Rezolucja ks. Lutostańskiego nie innego nie oznacza jak zwyczajną aneksję.

Tow. Perl mówi, że komisja spraw zagranicznych nie omawiają spraw we właściwym czasie. Teraz np. należałoby mówić o rokowaniach ryskich i o układach z Rumunją, podczas gdy konferencja brukselska w sprawie Litwy nie odbędzie się wozesniej jak za miesiąc.

Układanie długich rezolucji nie jest robotaniem polityki zagranicznej, jak to się wyraża ks. Lutostańskiemu. Rezolucje takie nie raz mogą szkodzić. Tak się właśnie ma rzecz z rezolucją ks. L., która nie daje żadnej podstawy do porozumienia, przeciwnie—czyni je niemożliwym. Federację taką, jaką zaleca ks. L., Litwini muszą uważać za ironję: bo ks. L. zaleca naprzód oderwać Wileńszczyznę i przyłączyć do Polski, a potem zapraszać Litwę kowieńską do federacji.

Pośrednictwo Hymansa nie byłoby rzeczą złą, ale trzeba znaleźć grunt do porozumienia. Rezolucja ks. L. znalezienie tego gruntu utrudnia, a nawet uniemożliwia. Jeżeli zaś w Brukseli nie nastąpi porozumienie, to z natury rzeczy wda się w sprawę Rada Najwyższa i wyda swój wyrok. Na to nie pomogą żadne rezolucje.

Samochęć Polska pozbawiała się sama atutów politycznych. Zwyciężyła dyplomacja litewska. Rząd polski, prowadząc rokowania z Litwinami, nie dbał o to, aby w nich udział brali przedstawiciele Wileńszczyzny. To było na rękę Litwinom. Na rękę im była także kampanja, prowadzona z względów stronnicych przeciwko T. Kom. Rządzącej i przeciwko wyborom do Sejmu. Nie wyzyskano politycznie czynu gen. Żeligowskiego. Zanie-

chanie Sejmu doprowadziło do tego, że Rada Ligi Narodów zrzekła się konsultacji wogóle. Coz będzie, jeżeli do porozumienia w Brukseli nie dojdzie? Na czem się wtedy oprzemy? Wtedy będzie tabula rasa (niezapisana tablica), ale nie Polska ją zapisze, lecz Rada Najwyższa. Jedynym sposobem wyjścia jest zwołanie Sejmu. Mówi się o administracji, ale jakże będzie ta administracja bez Sejmu. Będzie to administracja okupacyjna, a więc najgorsza. Z istnieniem Sejmu Ententa będzie się liczyła, ale nie z papierowymi rezolucjami. Jeżeli nie będzie Sejmu, to Ententa rozstrzygnie o wszystkim, jak jej się będzie podobało.

Przemawiają jeszcze: ks. Mactejewicz, M. Seyda i pos. Erdman, który do rezolucji ks. L. zgłasza cały szereg zmian.

Większością głosów uchwalono, aby komisja zebrała się znowu dziś dla głosowania nad „poprawioną“ rezolucją ks. Lutostańskiego.

Z Komisji Wojskowej.

ENDECKIE ATAKI.

Wczoraj obradowała pod przewodnictwem pos. Anusza komisja wojskowa w obecności min. spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego, gen. Pika i pułk. Miedzińskiego, szefa II oddz. M. S. Wojsk.

Na porządku dziennym była sprawa wniosku Z. L. N. i interpelacja pos. Skarbka o stowarzyszeniu „Strzelec“. Wniosek podajemy tu w całości, aby czytelnik dokładnie poznał, jak nieczystą bronią walczą pp. Zamorscy i Skarbki.

„Po rozwiązaniu wszystkich narodowych organizacji o charakterze tak wojskowym, jak społecznym, a nawet armii ochotniczej, władze wojskowe przystąpiły do organizowania Związków Strzeleckich o charakterze bojówki partyjnej. „Strzelec“ dostaje broń państwową, a tajne rozkazy polecają ścisłą agitację przeciw „Strzelcowi“, jako działalność na szkodę państwa. Tego rodzaju postępowanie jest niedopuszczalne z dwóch powodów. Po pierwsze stoi ono w rażącej sprzeczności ze zobowiązaniami Rządu, który przez usta Prezydenta Ministrów, pos. Włosa zapowiedział rozwiązanie wszystkich bez wyjątku organizacji wojskowych. Postępowanie władz wojskowych przekreśla zatem zobowiązania Rządu i nosi wszelkie znamiona rokoszu. Powtóre „Strzelec“ jest organizacją politycznie partyjną, zaistniałą z pieniędzy podatkowych wszystkich obywateli. Takim był „Strzelec“ od samych początków swojego istnienia i takim też odnawia się obecnie.

Wiadomo bowiem, że zawzięty na kilka lat przed wybuchem wojny „Strzelec“ w Galicji pełnił służbę bojówki wyborczej w roku 1911 na rzecz socjalistów i ludowców z pod znaku p. Stapińskiego. Był też organizacją nawiąskową niepolską i odmówił nawet swojego udziału w ogólnonarodowych uroczystościach, a dla zadokumentowania swego stanowiska wzięł czynny udział w jubileuszowym strzelaniu w Wiedniu na cześć cesarza Franciszka Józefa. Uważał się więc za organizację, stojącą poza narodem, a co najwyżej za dynastyczną organizację austriacką.

Ten charakter zachował „Strzelec“ podczas wojny. Przed przekroczeniem kordonu austriacko-rosyjskiego w dniu 6 sierpnia 1914 r. komendant Piłsudski miał w przeddzień tego kroku mówę do strzelców w której powiedział, że mianowany wódczem przez tajny rząd narodowy w Warszawie, idzie do Warszawy, ażeby załatwić porachunki polityczne z przeciwnikami politycznymi. Było to pod Krzeszowicami dnia 5 sierpnia 1914 r. W obozie znalazło się wiele młodzieży patrijotycznej, którą zniechęca do strzelców nadzieja rychłego zmiernienia się z Moskalami. Kiedy dowiedzieli się, że mają iść na wzniesienie wojny domowej w Polsce — ponieśli protest. Otoczono ich wiernymi strzelcami i zmuszono do posłuszeństwa groźbą rozstrzelania. Niemniej dwadzieści sześciu młodzieńców uciekło w noc z obozu i przybywszy do Lwowa złożyło powyższe zeznania.

Przeszedłszy kordon, strzelcy rzeczywiście rozpoczęli zabijanie porachunków partyjnych, T. zw. sady polowe strzeleckie zamordowały w kielecczyźnie s. p. Sowińskiego, Serwiniowskiego, Domagałę, Szmidta i wielu innych. W Nowym Bolesławiu jako ekspedycja karna strzelali do chłopów, którzy nie chcieli jako ochotnicy wstąpić w ich szeregi.

Strzelec w kieleckiem był pierwszym wojskiem w Europie, które rabowało i to nie obcych, ale własnych rodaków. Inne armje zaczęły rekwirować dopiero podczas odwrotów. Zabierano więc up. konie za darmo, aby je o kilka mil dalej sprzedać na własną korzyść. Ludność polska, nękaną przez najazdy, tuż po Madziarach najwięcej obawiała się strzelców polskich, wobec których wojska pruskie i rosyjskie wyglądały humanitarnie.

Obecnie odnawia się organizację strzelecką, mimo, iż Państwo posiada własną armję której niczego nie śkapi. Firma d-ra Dłuskiego (b. osobiste-go delegata Naczelnika Państwa na Kongres poko-

jowy w Wersalu) stwierdza, że to ma być organizacja partyjna, a spiskowy sposób jej zawiązywania i tajna komenda dowodzą, że łącząca się w wolnem państwie światła dziennego organizacja nie jest zgodna z interesem Państwa i Narodu Polskiego.

Wobec tego podpisani stawiają wniosek nagły: Wysoki Sejm uchwalili raczy:

Sejm wzywa Rząd, ażeby, wypełniając własne zobowiązania, rozwiązał organizację strzelecką i rozbroił wszystkie, dotychczas istniejące oddziały strzelca oraz zdał Sejmowi sprawę z wykonania tej uchwały.

Warszawa, dnia 17 listopada 1920 r.

Wniosekodawca: Zamorski; ks. Mąkowski, Giebiński, Rudnicki, Zaluska, Marweg, Lewandowski, M. Marek, ks. Lutostański, Brzosko, Jabłonowski, Brownsford, Staniszkis, Tarnawski, ks. Nowakowski, ks. Sulicki, d-r Rotterdam, Kowalewski, Godek, Rząd, Paczóska, Żebrowski, Sawicki, Mazur, ks. Wróblewski, Bochenek, ks. Szczesnowicz, Archowski, Orzechowski, ks. Kurzawski, ks. Bolt, Szymborski“.

Gen. Sosnkowski w odpowiedzi na zarzuty stwierdził, że organizacja „Strzelec“ ma na celu ćwiczenie sportowe i wojskowe młodzieży, że Rząd takie organizacje uważa za pozytywne, o ile oczywiście nie służą celom politycznym, przygotowują one bowiem młodzież do służby wojskowej. Gen. Sosnkowski podkreślił, że rozwój tego rodzaju organizacji może się przyczynić z czasem do skrócenia lat obowiązkowej służby wojskowej.

Po przemówieniu gen. Sosnkowskiego zabrał głos pos. Wróblewski (piastowiec), członek zarządu „Strzelca“, i postawił wniosek, aby nad nagłym wnioskiem, jako bezprzedmiotowym przejść do porządku dziennego.

Wówczas przedstawiciele prawicy podnieśli larum, twierdząc, że co innego wniosek, a co innego interpelacja, i zażądali dyskusji nad interpelacją pos. Skarbka.

Przeciwko żądaniu prawicy wystąpił tow. Liberman, stawiając wniosek przeniesienia obrad nad interpelacją. Wniosek tow. Libermana został przyjęty większością głosów.

Wówczas zabrał głos pos. Marylski i w długim wywodzie omawiał działalność oddz. II M. S. Wojsk. Z przemówienia tego wynikało, że endeckom nie chodzi o rzeczywiście potrzebne uzdrowienie tej instytucji, lecz że są narzędnikiem kilku malkontentów, między innymi pos. Krasuskiego, slynącego ze zgonania się nad więźniami politycznymi. Cały materiał, jakim operował p. Marylski najwidoczniej pochodził od tegoż pos. Krasuskiego, który wybuchył swego czasu szereg oskarżeń przeciwko swym przełożonym. Oskarżenia te były przedmiotem dochodzeń sądowych, w toku których pos. Krasuski został napiętnowany jako oszczerca, na podstawie zeznań b. liczących świadków. P. Marylskiemu, jak wynikało z przemówienia, chodziło głównie o to, że oddział II zamalał odznacza się w walce z ruchem robotniczym.

Odpowiadał pos. Marylskiemu gen. Sosnkowski, który punkt za punktem wyliczał oszczerstwa i złą wolę Krasuskiego, na którego informacjach oparł pos. Marylski całą swą kampanję.

Pos. Marylski zaryzykował między innymi twierdzenie, że oddz. II opierał się głównie na P. O. W., które zdaniem p. M. składa się ze „zdrajców ojczyzny“ i „szpiegów bolszewickich“. Na to min. Sosnkowski odpowiedział, że wprawdzie zdarzył się i wypadek zdrady, ale — tu mówca zwrócił się do endeckiej — czy wolno na podstawie tego jedynie pego faktu zapominać o tem, że 14 członków P. O. W. zostało przez bolszewików rozstrzelanych, a kilkuset do dnia dzisiejszego siedzi w więzieniach bolszewickich za to, że wiernie służyli Polsce.

Po przemówieniu gen. Sosnkowskiego tow. Moraczewski postawił wniosek przerwania posiedzenia z powodu spóźnionej pory. Na to pos. Skarbek postawił wniosek, by dalszej dyskusji nie prowadzono, natomiast przystąpić do wyboru komisji śledczej, któraby zbadała działalność oddz. II-go.

Tow. Liberman przeciwstawił się takiemu stawianiu kwestji. Na wybór komisji mówca się zgadza, pragnie jednak by przedtem była przeprowadzona dyskusja nad kompetencjami i uprawnieniami komisji. Z postawienia sprawy przez pos. Skarbka wynika, że endeckom najwidoczniej chodzi jedynie o utworzenie drogi do kariery różnym niezadowolonym oficerom, i to przy pomocy intrzy w komisji śledczej — nam zaś chodzi o rzeczywiste omówienie działalności defensywy M. S. Wojsk., która aż nazbyt często wtrąca się do życia politycznego ludności cywilnej.

Wniosek tow. Moraczewskiego upadł, pomimo to jednak przewodniczący przerwał posiedzenie z powodu braku kompletu.

Z bliska i z daleka.

O PRAWA CZŁOWIEKA.

W Warszawie powstaje Polska Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Wczoraj odbyło się jej inauguracyjne zebranie. Liczni mówcy wobec licznie zgromadzonej publiczności wykładali cele, zamowy, zasady nowej organizacji. Polska Liga nie będzie się błąkała po omacku w lesie zawodów. Jej zadaniem nie jest pomysłem ściętej głowy. Jej wzór jest zupełnie gotowy i skończony — w Paryżu. Tam bowiem działa od lat dwudziestu pięciu Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, której Liga polska będzie siostrzaną organizacją. Doświadczenia francuskiej starszej, zasłużonej siostrzyczki będą dla młodzieńczej polskiej organizacji źródłem nauki bezcennej. Poglębłą inicjatywę polską, poszerzą jej widnokrąg, podniosą poziom jej moralnych zamierzeń wyżej, wyżej.

Konstytucja pierwszej republiki francuskiej z dnia 3 września 1791 roku zaczynała się głębokimi akordami Deklaracji praw człowieka i obywatela, a jednak w sto lat później w tejże Francji trzeba było powoływać do życia Ligę specjalną obrony zasad, które Wielka Rewolucja chciała wypisać rysem, zdawało się wiecznotrwałym, na splewionych tablicach nowego zakonu wolności. Nie trzeba się tedy dziwić, że pomimo, iż w młodej konstytucji polskiej znajdują się zastrzeżenia wolności obywatelskich, powstaje Liga, która tych zastrzeżeń chce być strażnikiem czy pionierem. Liga nie będzie bowiem tylko adwokatem. Nie będzie tylko broniła pokrzywdzonych. Będzie ona — i to naprawdę jest najważniejszym jej zadaniem — wychowywała rodaków w poczuciu prawa, w poczuciu wolności obywatelskich, w poczuciu spełniania obowiązków obywatelskich. Z prawami i obowiązkami obywatelskimi rzecz się ma bowiem, jak z owym dobrze znanym z elementarnej fizyki przyrządem dwuramiennym, w którym płyn zatrzymuje się zawsze na jednym i tym samym poziomie. Istota praw nie znająca, nie wykonywa obowiązków, państwo, pomiatające prawami obywateli, ma złych obywateli. W interesie tedy państwa i władzy państwowej leży nie tylko zastrzeżenie konstytucyjne wolności obywatelskich, ale i zazdrośne, bezwzględne wykonywanie tych praw, tych zastrzeżeń, tych wolności. Wzrost nie jest szkołą cnoty ani przywiązania do państwa. Szkoła nie może być wzięciem. Nie wolnik nie może być obywatelem. Atmosferą nauczania cnoty, nauczania obowiązków, może być tylko atmosfera wolności. I tylko w państwie konstytucyjnym, nowoczesnym, może wytworzyć się, urobić typ człowieka - obywatela. Nie rozumiała tego Rosja, nie rozumiała tego najgłupszy jej meż stanu Pobiedonoszew. Gdzie dziś Rosja carów, knuta i autokracji? Nie rozumiała tego Francja osmnastego wieku, ani Francja Napoleona I, ani Francja Napoleona III, gdzie dziś wspomnienia Burbonów, wspomnienia Napoleona? Waterloo i Sedan świadczą o geniuszu tych statystów. Ale Trzecia Republika na gruzach Sedanu wychowała sobie na drodze wolności obywatelskich w szkole powszechnej bezwyznaniowej, w państwie, opartem na zasadzie separacji kościoła od państwa — nowego obywatela francuskiego, tego, mianowicie, który wygrał wielką wojnę, zdobył Alzację dla Francji, tę samą Alzację, którą ojcowie jego, zdawałoby się, bezpowrotnie stracili pod Sedanem. Pań-

stwowy interes nietylko nie kłóci się z zasadą takiej Ligi, przeciwnie woła ją na pomoc: przyjdź, pomóż mi wykształcić obywatela, pomóż z obojętności, zmarłowieści, zimnej, bełkotem słów pustych wypełnionej duszy zbiorowej wydobyc srebrny ton obowiązku zbiorowego! Bez obywatela niema państwa, może być tylko cyrkuł policyjny albo zbiorowisko cyrkułów policyjnych. Państwo, to — obywatele. Wojsko, to obywatele. Podatki — to obywatele. Urzędnicy, to obywatele. Wraz z obywatelem powstaje, rośnie, doskonali się, umacnia państwo. Wraz z zanikiem poczucia obywatelskości — zaniera, niemie, ginie państwo. Kto tego nie rozumie, może grać na gramofonie albo na szklanym flecie, ale rządzić krajem nie może, nawet tak małym, jak republika San Marino.

Ale tu nietylko o państwo chodzi. Chodzi nietylko o obywatela. Chodzi jeszcze o coś wyższego — o człowieka. Był czas, kiedy człowiek, któremu źle było na świecie, uciekał i znajdował schronienie w bezce stoickiej Djozenesa, w klasztorach, na pustyni egipskiej. Dzisiejszy człowiek nie pięci więcej w duszy swojej tych pierwiastków odosobnienia. Pojęcie „wiesz z kości sioniowej” jest obrazem poetyckim. Człowiek dzisiejszy zajął się, jakgdyby o miliony bliźnich swoich w olbrzymiej orbicie nie kraju, ale poprostu świata całego. Homo sum! Jestem człowiekiem! — woła Francuz, Anglik,

Polak. I Polak wrusza się łosem Irlandczyków. Senator Hoover z żył miliardów amerykańskich dobywa wszystko, co w nich jest wartością: złoto i złoto to w posłaci mleka przelowa w żyły polskich dzieci.

Liga jest wielką szkołą. Szkołą moralności zbiorowej. Szkołą dostojności ludzkiego. Szkołą tolerancji i równości. Szkołą skromności i umiaru. Szkołą dobroci. Szkołą przyjaźni. Wyciąga ramiona ku wszystkim ucziunym, zgnębionym, ciemniejszym, pokrzywdzonym i amutnym i woła: podnieś się, podnieś się z prochu i w równie z tymi postawie płaszczyźnie, którzy na świeczniku stoją i krajowi przewodzą. Wyciąga ramiona ku urzędnikowi i woła: przyjdź, oświeć cię i drogę prawa i prawdy wraz z tobą uturuj. Wyciąga ramiona do prawodawcy i woła: przyjdź, a zbudujemy świątynię prawa.

O dojrzałości społeczeństwa świadczyć będą losy tej Ligi. Wszędzie: w Warszawie i w Obrzydlówku na kresach, wśród ludzi różnej kultury i wyznania obudziła ona powinną echo domoile. Pod jej sztandarem zgromadzić się winny wszystkie czynniki naszego życia zbiorowego, które chcą budować ojczyznę wedle zasad Mickiewicza i Kollataja, wedle najpromienniejszych doświadczeń Zachodu ku tryumfowi Prawa i Sprawiedliwości.

Henryk Bezmanski...

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 217.

Wczorajsze posiedzenie Izby zostało całkowicie wypełnione debatą konstytucyjną.

Pierwszy zabrał głos tow. Niedziałkowski. W pięknej przemówieniu tow. Niedziałkowski przeciwstawił reakcyjnemu projektowi prawicy demokratyczne zasady konstytucji: republikańskie i społeczne.

Następnie zabrał głos w imieniu P. S. L. „Piasta” pos. Kiernik. Przemówienie było mocne, zwrócone w sposób zdecydowany przeciwko prawicy, która też swe niezadowolnienie okazywała ciągłym przerywaniem mówcy.

Charakterystycznym i ważnym momentem był końcowy ustęp przemówienia pos. Kiernika, w którym oświadczył, że klub jego zgłosi wniosek dotyczący art. 128, przepisy o zmianie konstytucji. Mówca podkreślił, że obecny Sejm reprezentuje tylko część ludności państwa polskiego. Po ustaleniu granic, kiedy przyłączy się do Polski Górny Śląsk, należy dać możność i tej części ludności państwa polskiego decydowania o tem, jakie ma być nasze państwo.

Po przemówieniach pos. Fichny, Woźniakiego i Grinbauma debatę odroczone.

W końcu posiedzenia zabrał głos w sprawie osobistej pos. ks. Adamski, wyjaśniając charakter zarzutów, jakie swego czasu postawił kooperatywie kolejowej. Wczoraj pos. Adamski był oględniejszy i ostrożniejszy w wnioskowaniu. Ze sprawozdania okazało się, że żadnych zarzutów kooperatywie postawić nie można, że pewne niedokładności można tłumaczyć według słów ks. Adamskiego, szybkim rozwojem kooperatywy.

Początek o godz. 4 min. 30.

Najpierw odesłano do komisji w I-em czytaniu kilka projektów ustaw, w tem ustawy o dalszej

emisji biletów P. K. K. P. w kwocie 20 miliardów marek.

AMNESTJA DLA EMIGRANTÓW Z G. ŚLĄSKA.

Następnie przystąpiono do ustawy o amnestji emigrantów z Górnego Śląska.

Tow. Pułak: Z powodu wypadków, które zaszły na Śląsku w r. 1919 i 1920, wiele osób z Górnego Śląska uciekło przed terorem Niemców na terytorjum Państwa Polskiego. Amnestja ma dotyczyć przestępstw, popełnionych przez tych uchodźców na terenie naszego Państwa, przestępstw, jednak tylko na tle politycznym, społecznym lub religijnym. Nie chodzi o to, żeby nastroj plebiscytowy wspomagać uczuciem jakiejś bezkarności; chodzi zaś tylko o to, aby ludność mogła być spokojna, że jeżeli przyjdzie tam Rząd polski, nie będzie się starał egzekwować tych kar za czyny, popełnione w warunkach wyjątkowych.

Poza zakresem tej ustawy Rząd nie może i o tem zapominać, że jeżeli Śląsk Górny przypadnie Polsce, trzeba będzie stosować także pewne zasady amnestji względem ludności niemieckiej na tych terenach. To też w projekcie rządowym był ustęp w art. 8, udzielający pełnomocnictwo stosowania tej ustawy także na terenie plebiscytowym w razie, gdy on przypadnie Polsce. Komisja jednak ustęp ten skreśliła, a to z uwagi, że mógłby on zaszkodzić plebiscytowi, gdyż Niemcy mogliby tembardziej wyzyskać zapowiedź bezkarności i stosować tem większy terror do Polaków. Oczywiście nie znaczy to, żeby w przyszłości nie miało rozciągnąć amnestji także na Niemców, ale przesądzać tego już teraz nie można i z tego powodu, że po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski Sejm górnośląski będzie w tej sprawie również kompetentny. Bądź co bądź Niemcy górnośląscy mogą być pewni, że Rząd pol-

ski nie pójdzie nigdy drogą odwetu, jak to czynił rząd niemiecki.

Ustawę z poprawkami stylistycznymi, które ma proponował sprawozdawca, przyjęto bez dalszej rozprawy jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu.

Przystąpiono do dalszego ciągu trzeciego czytania konstytucji. Głos zabrał tow. Niedziałkowski. (Przemówienie podajemy na innem miejscu).

Pos. Kiernik: Jeżeliby projekt w tej formie stał się ustawą, to lud polski nie zobaczy spełnienia nadziei, jakie przywiązywał do Sejmu ustawodawczego. Jedynowładztwo narodu nie zostało przeprowadzone. Oprócz zasad praworządności i wolności, które wymienił ks. pos. Lutociński, jest jeszcze trzecia idea, idea demokracji. Dowodem, że zasada demokracji nie została przeprowadzona, jest Senat. Naszemu klubowi zarzucano, że niezawzię zajmował czyste stanowisko w sprawie jednozbiowości. Istotnie, myśleliśmy zrazu, że prawica wysuwa w dobrej wierze argument rozważli i poprawy możliwych błędów Sejmu, dlatego proponowaliśmy straż praw, ale nie jako łabę drugą, lecz jako kornię sejmową. Gdyśmy jednak widzieli, że panowie z prawicy chcą nasz projekt wyssać dla przeprowadzenia swych reakcyjnych zachcianek, odrzuciliśmy projekt i posłaliśmy więcej na lewo, ale dlatego, że panowie równocześnie posłaliście więcej na prawo. (Sprzedawcy na prawicy).

Senat jest dla nas nie do przyjęcia. Senat będzie zarzewiem ciągłych konfliktów. Czy panowie sądzicie, że Sejm ustąpi w razie zastęgu z Senatem? i czy walka nie przeniesie się wówczas poza mury tego Sejmu?

Przechodzę do poprawki Chrześcijańskiej Demokracji, za którą chcą głosować także narodowodemokraci, że prezydentem musi być Polak i katolik. (P. Dębicki: To jest sprzeczne z innym artykułem konstytucji). Pomijam tę sprzeczność prawną z artykułem, który stanowi, że różnica wyznania nie może być przeszkodą w piastowaniu urzędów publicznych. Pomijam to, że już w art. 54, który zawiera rotę przysięgi prezydenta Rzeczypospolitej jest dostateczna gwarancja, że może to być tylko chrześcijanin i katolik. Co innego jednak jest przywiązanie do wiary, a co innego fanatyzm, szowinizm i szalenie własni wyznaniowych.

Poprawka o katolicyzmie prezydenta uraga naszej historii. Wystarczy wymienić Stefana Batoryego (ks. Nowakowski: Batory nie przeszedł na katolicyzm?). Odsyłam księdza do historii, co do szczegółów, które powinny być wiadome członkowi Wysockiego Sejmu.

Druga rzecz, która jest w rażącej sprzeczności z ideą demokracji, to szkoła wyznaniowa. Nie zastraszycie nas tem, że lud polski od nas się odwróci, bo jest religijny. My żądamy obowiązkowej nauki religii katolickiej dla dzieci katolickich w szkołach państwowych, ale z drugiej strony nie pozwolimy mówić w siebie, żeby szkoła wyznaniowa, stwarzająca ghetta, separatyzm, dzieląca obywateli na kasty, miała leżeć w interesie kościoła. Może tylko leżeć w interesie fanatyzmu i szowinizmu, nie odpowiedzialnych żywiołów. Chcecie pozabawić Polskę prawa do niesienia kultury polskiej? Szkoła wyznaniowa usuwa z pod wpływu polskiego nauczyciela żywioły, które pozyskał dla Państwa powinno być naszym staraniem.

Stoiśmy dalej na zasadzie szkoły bezpłatnej. Co do stanowiska naszego do religii katolickiej, to zdaliśmy się na to, żeby miała ona stanowisko pierwsze, ale wśród równouprawnionych wyznań i będziemy żądali, aby było to wyraźnie zaznaczone w konstytucji.

Co się tyczy prezydenta, to przedewszystkiem wytknąć należy małe stanowisko, które się wyraża w ciągłej polityce ukłóć szpilka, jaką stosuje pewne stronnictwo tej Izby wobec Naczelnika

Teatr Polski.

„Biała Rękawiczka”, sztuka w 5 aktach, Stefana Żeromskiego.

Że jest z utworem, który w nas budzi przedewszystkiem myśl krytyczną. W sztuce Żeromskiego wciąż przychodzą na myśl wspomnienia to z jakichś kryminalnych powieści, to z kinematografu; osoby, akcja, sprawa prawie wcale nie tłumia krytycyzmu i skłonności do tych niemilych wspomnień. Ani razu nie mogłem poddać się sugestji sztuki, o co u mnie nie tak znowu trudno. Długo dopiero musiałem po przedstawieniu szukać głębokiego znaczenia tej awantury warszawskiej, przesuwającej się przed oczyma w ciągu czterech godzin. A trzeba odrazu powiedzieć, że aktorzy grali naogół świetnie.

Są w twórczości wielkich pisarzy natchnienia fałszywe, albo okresy przemian, chwile poszukiwań, namiętne, zafide pogonie za istotą znaczenia znanej im rzeczywistości wewnętrznej. W takim okresie może zrodziła się „Biała Rękawiczka”.

Nie zachwyca ta „biała Rękawiczka” perfumowany symbol dostojności duszowej hr. Martwica, nieuczynnego defraudanta nie ze skłonności wrodzonej do kradzieży, lecz ze słabości. Nie wzbudza w nas sentymentu jego córka (gra p. M. Kamińska), najpierw parweniela czysta, żałośny łowiatuśzek, potem kokotka, wreszcie nie kochająca żona i mścząca się na wrogach ojca i na swoim mężu za... słabość swoją i słabość swojego ojca. Nie rozumie się jej, nie zna się jej, jak nie zna się nikogo z bohaterów tej sztuki. Szłyśmy i

również papierowy, pozbawiony własnego życia, bez wyrazu jest brat jej (gra p. Bęgański) i przysięgający na „białą Rękawiczkę”, iż pomści ojca. Trudno nawet dopatrzeć się charakteru zemsty w jego czynach. (Postępk) jego, zarówno jak innych (osób dramatu) wiąże jest... przypadek, czynnik w dramacie absolutnie martwy.

Nie zajmują także bandyci, również przysięgający zemstę światu nad grobem towarzysza skazanego na śmierć. (Taki bandytów znamy doskonale z Conan Doyle’a, z kryminalnych romansów, zwłaszcza zaś z kinematografu. O ileż potężniejszą, ciekawszą i bardziej fascynującą jest postać bandyty z Ruy Blas, którego niedawno widzieliśmy na scenie. Bandyci Żeromskiego, to nawet nie Pochroń, zwłaszcza nie Spłaza-Spławski, to pospolite rzezimieszki.../pragnący dobroć się poprostu „majchrem”, jak inni dorabiają się kwarta, lokciem i paskiem. Dziwne drobniuszczajnsy to bandyci. Szereg przypadków, który splótł losy młodych Martwiców, mających pomścić śmierć ojca, z trzema bandytami, zionącymi zemstą za śmierć swego kompana — działa również kinematograficznie.

(Tak bywa w życiu. Zapewne. Kroniki wciąż piszą o takich przypadkach. Ale w dramacie, w sztuce zajmuje nas wewnętrzny, konieczny związek psychologiczny, czy metafizyczny naszego życia i naszych czynów. Wylapanie pionącej lawy życia, „żywciołu”, i odfotografowanie go w sztuce — wydaje zawsze jałowe owoce. Oczywiście przypuścić niepodobna, ażeby w tej całej historii nie tkwiła głęboka jakaś idea. Tkwi ona niewątpliwie, lecz poprostu nie chce się jej nawet poszukiwać

— ponieważ nie została ona zrealizowana w samem dziele, ale przeżywa po za niem.

Jeśli tedy „Biała Rękawiczka” posiada problemat, to jest nim problemat wielkiego piarza, który mógł stworzyć słabą sztukę. Zdarza się to największym. Prus napisał „Pamiętnik Cyklisty”, Sienkiewicz „Wiry”.

„Biała Rękawiczka” stoi niżej od dramatu „Ponad Śnieg”, przetykanego tu i tam kieszonkami klejnotami liryki Żeromskiego, a nawet już równać się nie może z „Sulkowskim”, który jest udrumatyzowaną, porwany legendą o „żołnierzu tułaczem”. Ze wszystkich fragmentów dramatycznych, Żeromskiego niezatarte pozostawia wrażenie scena z ochrany w „Róży” — „Biała Rękawiczka” zaś jest tylko śladem zmagania się pisarza z żywiołem, który poeta napróżno usiłuje woia swą zwiazać w konstrukcję dramatyczną. Dzieje się tu, rozwija i płacze wciąg „akcja”, lecz jest ona niby węz Łaokoona. Pochwyciła ona autora wraz z dziećmi jego wyobraźni i zadusiła.

Wychodzi się z teatru po tej sztuce z kilkoma obrazami naturalistycznej grozy w mózgu. Spisek bandytów. Oto Tasak (interpretuje p. T. Chmielewski), z majchrem — potworny, ohydny, gestami świetnego aktora lek budzący wypruwacz kieszek. Oto Ferdzio (gra p. Wł. Grabowski), zwimny, obrotny, fertyczny szantażysta. Wreszcie Rypski (doskonała kreacja p. S. Buszyńskiego), gnuśny, brudny, obekurny złodziejczek, marzący o tem — jakby się stał „burżuazą”. Dalej rajtura z domu schadzka (p. Górka), wreszcie scena non plus ultra, demonstrująca, jak to się „robi” kradzież z lekkimi kieszonkami.

Gdyby autorem „Białej Rękawiczki” był pisarz debiutujący a nie najwybitniejszy prozaik polski, tysiąc komplementów powiedziałbym mu z powodu aktu czwartego. W akcie tym bowiem wieje się w naszych oczach cała rodzinka galerników: paskarze, oszuści, marklerzy, fabrykant, giełdjarze, bandyci — całe kulisy kupieckie i bankierstwa patriotycznego. Patrzymy własnymi oczyma ze zjadliwą rozkoszą, jak to jeden Notr usiłuje oszukać jeszcze większego drania, ale ten cwaniak nie daje się oplotać, sam natomiast oszukuje głupszego od siebie „trajera” (Jaracz i Siemaszko).

Pozostaje nam wreszcie w oczach posępny zakątek pod murem cementarza, skomponowany przez p. Drabika. Biały mur i mordy bydlęce bandytów wychylające się na tle krzyżów nagrobnych, lampka pionąca przed figurą Matki Boskiej, służąca „ptakom niebieskim” za zapalniczkę do papierosów, i trupiej białości Rękawiczka nieszcześniego hrabięgo, (duszy dostojnej lecz — jak zwykle — spiergawionej przez „nędzny świat”) oplwana, zarbloona, przesiąknięta krwią szlachetnego syna. Nie się nawet nie smucimy, ani też nikomu nie współczujemy. Wychodzimy zadowoleni, że nie posiadając koszowności, ani nie wygrawszy milionówki, nie potrzebujemy się obawiać wizyty Tasaika, Ferdzina i Rypskiego. Zygmunt Kisielewski.

P. S. Nie mogę wstrzymać się od wyrażenia szczerzej wdzięczności Teatrowi Polskiemu, że wystawił sztukę polską, sztukę nową i ryzykowną — pierwszą w tym roku sztukę polską. Najgorszy jest początek. Ale trzeba już było kiedyś przecież zacząć.

Państwa. Zasiępowstwo prezydenta nie powinno być sprawowane przez marszałka Sejmu, lecz przez prezydenta Rady ministrów. Także postanowienia co do mianowania urzędników kancelarii cywilnej prezydenta nie są zgodne z ogólnymi zasadami, a raczej są wyrazem tej manji prześladowczej, która niektórych z was dzień i noc trapi.

Wyrazamy zadowolenie, że do konstytucji, wskutek naszych wniosków, wprowadzono przynajmniej ogólne zasady reformy rolnej. Wprawdzie prawica, a nawet część centrum prawego bali się, aby zasady te nie miały zbyt silnego wyrazu w konstytucji.

Artykuł 128, który mówi o możliwości zmian konstytucji, w tej formie jest dla nas niemożliwy do przyjęcia. My tu jeszcze nie reprezentujemy całości Rzeczypospolitej. My dziś reprezentujemy 18—19 milionów, a poza murami Sejmu dziś jeszcze stoi około 12 milionów obywateli polskich. Nie mamy jeszcze wśród nas braci Górnoślązaków, których pragniemy widzieć nietylko w granicach państwa, ale i w murach tego Sejmu. (Brawa). Musimy im zaszczepić wpływ na ustroj polityczny. Dlatego musimy żądać, aby najbliższa rewizja konstytucji odbyła się co najwyżej w rok po zebraniu się najbliższego Sejmu.

Jeżeliby projekt konstytucji w formie, przedłożonej przez większość komisji stał się ustawą to nie wywołałby on entuzjazmu, jaki przed 130 laty wywołała Konstytucja 3-go maja. Nie będzie lud nosił na rękach tych ustawodawców, nie będzie wołał: „Wiwat Sejm, wiwat naród!“. Projekt ten jest bardziej wsteczny, niż Konstytucja 3-go maja, choć upłynęło od tego czasu półtora wieku. Według Konstytucji 3-go maja, Senat mógł tylko raz odrzucić uchwałę Sejmu, druga zaś uchwała Sejmu, powzięta zwykłą większością głosów, była już ostateczna, tymczasem panowie żądacie większości kwalifikowanej. Dlatego P. S. L. doloży wszystkich sił, aby projekt w trzecim czytaniu uległ gruntownej zmianie, aby się stał prawdziwym wyrazem woli ludu polskiego. (Głośnie brawa).

Pos. Fichna: Najważniejsze zagadnienia, to kwestja jednoizbowości i wyboru Naczelnika Państwa. Ks. poseł Teodorowicz uczynił bardzo sprytnie posunięcie polityczne, kiedy zgłosił uchylenie owej części art. 36. (Poseł Woźniaki: Darował Niderlandy). Nasze stanowisko w kwestji Senatu i w kwestji wyboru prezydenta jest takie, że należy zapytać w tej sprawie lud przez powszechne głosowanie.

Dalej mówca, ilustrując stosunki w Poznaniu, atakuje m. Kucharskiego.

Pos. Woźniaki („Wyzwolenie“) stwierdza, że stronnictwo jego walczyć będzie bezwzględnie przeciwko wprowadzeniu II Izby w jakiegokolwiek formie.

Ponieważ w obradach Sejmu potrzebny jest istotnie moment rozważli, proponujemy w miejsce Senatu do art. 35 i 36 szczegółowe poprawki, które mają na celu odpowiednie zorganizowanie pracy sejmowej w komisjach i plenum, żeby uchwały nie zapadały zbyt pośpiesznie i żeby Naczelnik Państwa miał prawo weta.

Dalej mówca argumentuje poszczególne poprawki, zgłoszone przez „Wyzwolenie“.

Przemycanie szkoły dla wyznań w artykule 121 uważamy za niemoralne i ze względów państwowych szkodliwe. Na Śląsku Cieszyńskim widzieliśmy, jak po wsiach w jednej szkole uczy nauczyciele ewangelicy i katolicy w największej harmonji. I my tę zgodę mielibyśmy rozbić? Mielibyśmy dać pole do agitacji z jednej strony klerowi katolickiemu, z drugiej ewangelickiemu? Byłoby to szkodliwe w tym kraju choćby dlatego, że mimo woli popieralibyśmy tam żywioł czeski, ponieważ katolikami są tam przeważnie Czesi, a protestantami Polacy. Prócz tego obniżyłby się poziom szkół, gdyby dotychczasową jedną szkołę polską rozdzielono i nauczyciele musieliby nauczać w dwóch oddziałach. Na kresach zaś dalibyśmy pochop do tworzenia szkół litewskich, niemieckich, rosyjskich, żydowskich i to wszystko za państwowe pieniądze, zamiast skupiać młodzież w jednej powszechnej symultanej szkole polskiej. Jeżeli kto chce urządzić sam szkołę, ma to zagwarantowane w art. 114, ale nie nakłada to obowiązku na państwo utrzymywania takiej szkoły.

Piszemy się zupełnie na argumenty posłów Fichny i Kiernika co do potrzeby rychłej rewizji konstytucji. Co do tego punktu kluby lewicy ułożą wspólną poprawkę, gdyby nie doszło między nimi do porozumienia, zastrzegamy sobie postawienie własnej poprawki.

Dziwno jest, że Rząd zupełnie wstrzymuje się od wypowiedzenia swego zdania co do różnych kwestji, zawartych w tej konstytucji. A przecież Rząd ma pewne doświadczenie. Abstynencja Rządu w tym względzie jest szkodliwa dla państwa. Jeżeli Rząd jest za Senatem, to niech się z tem nie kryje wstydliwie.

Po dłuższym przemówieniu posła Grünbauma, dyskusję odroczone. Po osobistych sprostowaniach posła Adamskiego i tow. Moraczewskiego i odesłaniu do komisji kilku nagłych wniosków, wice-marszałek Osiecki naznaczył następne posiedzenie na jutro, piątek, na godz. 2 po poł.

Podczas oznaczania porządku dziennego poseł Fichna żądał, aby umieszczono na porządku także odpowiedź ministra Kucharskiego na interpelację w sprawie nietykalności poselskiej, którą to odpowiedź nazwał skandaliczną. Gdy wice-marszałek Osiecki oświadczył, że umieści tę sprawę na ostatnim punkcie, pos. Fichna żąda, by ją umieszczono na punkcie pierwszym. Wobec sprzeciwu prawicy odbyło się głosowanie, w którym odrzucono żądanie pos. Fichny co do kolejności obrad. Pos. Fichna wobec tego oświadczył, że zupełnie zrzeka się tego

punktu i cofa swój wniosek co do porządku dziennego.

Wśród wrzawy z tego powodu powstałej, zamknięto posiedzenie.

INTERPELACJE.

Dnia 10 marca r. b. wnieśli tow. tow. posłowie Kunicki i Reger interpelację do P. Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie gwałtów, popełnianych przez władze czesko-słowackie na ludności polskiej pod zaborem czeskim.

Dnia 4 marca r. b. wniósł Związek Polskich Posłów Socjalistycznych interpelację w sprawie zaniedbania zakładów dla głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie i we Lwowie.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się we wtorek, 15-go b. m. o godz. 11-ej przed południem. Wszyscy posłowie socjalistyczni obowiązani są przybyć!

N. P. R. postanowił głosować przeciwko szkole wyznaniowej.

Po zerwaniu konferencji londyńskiej.

Konserwatyści żądają wymisji Simonsa.

Berlin, 10 marca.

(Tel. własny).

Z powodu zaproponowania w Londynie pięcioletniego przewrót, konserwatyści i wielcy przemysłowcy domagają się ustąpienia Simonsa. Socjaliści go bronią.

Z TERENÓW OKUPOWANYCH.

Berlin, 10 marca.

(E. E.) Generał Degoutte ogłosił stan oblężenia w Düsseldorfie. Liczba wojsk okupacyjnych w tym mieście wynosi 3 — 4 tysięcy. Generał Degoutte wydał do ludności odezwę, w której zapowiada, między innymi, iż żadne strajki nie będą tolerowane. Wszystkie teatry i kinematografy zostały zamknięte z dniem wkroczenia wojsk okupacyjnych do miasta.

Berlin, 10 marca.

(E. E.) Komisja międzysojusznicza w Nadrenji przejęła wszystkie dochody administracyjne, oraz ogłosiła rozporządzenie w sprawie cenzury telegraficznej i telefonicznej. Komisja zarządziła również przejęcie urzędów celnych na granicy zachodniej Niemiec, które będą poddane kontroli komisji międzysojuszniczej.

Ruch powstańczy w Rosji.

SYTUACJA W PETERSBURGU.

Helsingfors, 10 marca.

(E. E.) W wielu punktach Petersburga wybuchły pożary, których łuny widoczne są z granicy fińskiej.

Po mieście krążą samochody pancerne obsadzone przez wychowanców sowieckich szkół wojskowych, którzy strzelają do tłumu. Wśród powstańców jest wiele uzbrojonych kobiet, które walczą narówni z mężczyznanami.

Rząd rewolucyjny w Kronsztadzie wystosował do rządu sowieckiego nowe ultimatum z żądaniem niezwłocznego wypuszczenia na wolność wszystkich aresztowanych rewolucjonistów.

Powstańcy wysadzili w powietrze petersburskie centralne biuro telegraficzne.

Według zeznań uchodźców, Piotrogród sprawia wrażenie obozu zbrojnego. Po ulicach krążą silne patrole. Wyspa Wasilewska wygląda jak pole bitwy. Wszystkie mosty na Newie oraz kanałach strzeżone są przez silne oddziały armji czerwonej.

PETERSBURG W RĘKACH POWSTAŃCÓW.

Wyborg, 10 marca.

(E. E.) Dzienniki tutejsze otrzymały wiadomość, iż ¼ część Petersburga jest w rękach powstańców. Z Teroków donoszą, iż dnia 8 b. m. o godz. 16 ustatło bombardowanie Petersburga. Wojska fińskie na granicy rosyjskiej znacznie wzmocnione.

Paryż, 10 marca.

(E. E.) „Cause commune“ podaje, iż dyrekcja główna amerykańskiego czerwonego krzyża na kontynencie otrzymała od swego przedstawiciela w państwach bałtyckich, Ryana, depezę donoszącą, iż Petersburg zajęty jest przez rewolucjonistów, którzy uwieźli członków sowieckich. Depesza ta głosi w dalszym ciągu, iż między powstańcami kronsztadzkiemi, a petersburskimi nie ma żadnej łączności co do wspólnych działań. Ryan żąda, aby dyrekcja główna o instrukcje dokąd ma wysłać środki żywności dla powstańców.

Kronika polityczna.

Rokowania polsko-gdańskie.

Wyjazd delegacji gdańskiej do Warszawy, gdzie miały być wznowione rokowania polsko-gdańskie, uległ odroczeniu. Rokowania będą wznowione prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Jednocześnie zarządzone przerwy w rokowaniach, toczących się w Gdańsku w sprawie wydania zbiegów wojskowych i przestępców politycznych. (E. E.).

Podróż gen. Hakinga do Warszawy.

Wysoki komisarz w Gdańsku gen. Haking zamierza w najbliższych dniach udać się do Warszawy. (E. E.).

Wiece wygnańców ze Śląska Cieszyńskiego.

W niedzielę, 6 b. m. w Oświęcimiu odbył się wiec wygnańców ze Śląska Cieszyńskiego. Przewodniczył burmistrz, p. Mayzel, przemawiali tow. Szczurek, Korzeniowski i inni. Uchwalono rezolucję, w której zgromadzeni wzywają Sejm i Rząd polski, by w obecnych warunkach nie godził się na zawieranie sojuszu z rządem czeskim. Dopóki krzywda, wyrządzona Polsce i licznym tysiącom wygnańców, naprawiona nie zostanie, dotąd Czesi naprosto zabiegać będą o przymierze z Polską.

Wczorajszy „Dziennik Rozkazów Wojskowych“ zamieszcza rozporządzenie o pamiątkowym mianowaniu tow. Napiórkowskiego rotmistrzem W. P.

APROBATA STANOWISKA SIMONSA.

Berlin, 10 marca.

(P. A. T.) Dziś przed południem odbyły się pod przewodnictwem prezydenta Rzeszy obrady gabinetu, na których dr. Simons złożył sprawozdanie o konferencji londyńskiej. Gabinet powziął jednomyślną uchwałę, aprobującą stanowisko d-ra Simonsa w Londynie.

Z PARLAMENTU RZESZY.

Berlin, 10 marca.

(E. E.) W dniu 10 b. m. odbył się ma w obecności doktora Simonsa posiedzenie parlamentu Rzeszy. Dnia następnego zbierze się komisja spraw zagranicznych. Sprawa rokowań omawiana będzie w piątek na plenum parlamentu.

Niemieckie ministerjum spraw zagranicznych opracowuje „księgę białą“, zawierającą dokumenty, dotyczące rokowań londyńskich.

WYCOFANIE WOJSK AMERYKAŃSKICH Z NIEMIEC.

Waszyngton, 10 marca.

(E. E.) Rząd Stanów Zjednoczonych obradował nad sprawą wycofania amerykańskich oddziałów okupacyjnych z Niemiec. W kolach politycznych tutejszych panuje przekonanie, iż dalsze posuwanie się oddziałów okupacyjnych sprzymierzonych pozostaje w zależności od decyzji rządu amerykańskiego w sprawie amerykańskiej armji okupacyjnej.

ZDOBYCIE FORTU „KRASNAJA GORKA“.

Helsingfors, 10 marca.

(E. E.) Tutejsze organy zacie polityczne rosyjskie rozesłały wiadomość, iż dnia 8 b. m. o godz. 10 rano rozpoczęła się walka artyleryjska między Kronsztadem a fortami „Krasnaja Gorka“ i „Siestrorieck“ o godz. 15 kanonada ustała. Garnizon fortu „Krasnaja Gorka“ poddał się powstańcom.

ARESztOWANIE OBYWATELI AMERYKAŃSKICH.

Kopenhaga, 10 marca.

(E. E.) Z rozkazu czerzwyczajki komuny północnej aresztowano w Petersburgu obywatela Stanów Zjednoczonych Winxa oraz innych członków stowarzyszenia Y. M. C. A. oskarżonych o dostarczanie środków opatrunkowych powstańcom, którzy zajmują wyspę Wasilewską.

BRUSIŁÓW.

Gdańsk, 10 marca.

(P. A. T.) „Dantziger Neueste Nachrichten“ donoszą z Londynu: Według nadeszłych tu wiadomości, Trocki i Zinowjew przybyli do Petersburga, a następnie do twierdzy Petropawłowskiej, dokąd zaproszono Brusilowa, mianowanego naczelnym wodzem.

OPERACJE LĄDOWE MARYNARZY.

Berlin, 10 marca.

(P. A. T.) (Wied. b. k.) „Vossische Ztg.“ donosi z Rygi, iż marynarze kronsztadzcy ustaliwali rozpocząć rokowania z sowiektami w Petersburgu. Sowiety prosiły marynarzy, aby wysłali delegację do Petersburga, żądanie to jednak zostało odrzucone. Marynarze rozpoczęli operacje lądowe przeciwko wojskom sowieckim i obsadzili Oranienbaum, poczem posunęli się w kierunku Krasnoje Siele. Przeciwno powstańcom wysłano wojsko, a mianowicie 3-ą armję pracy i inne oddziały, uchodzące za pewne. Komendę nad temi wojskami objął Tuhaczewskij. Sztab jeneralny znajduje się w Tesno — 40 km. od Petersburga. Ar-

nia 3-cia przeszła na stronę powstańców; jeszcze jeden pułk poszedł za jej przykładem. Z tego powodu powołał Tuhaczewski pułk, stojący koło Smoleńska. Kolejarze oświadczyli, że nie przepuszczą tego pułku, wobec tego pułk ten musiał zrezygnować z jazdy koleją.

OSWIADCZENIE SOWIECKIE.

Moskwa, 10 marca.

(P. A. T.). Radjo. Cziczerin ogłasza oświadczenie rządowe, według którego wiadomości, podawane przez zagraniczne dzienniki o wielkich rozruchach w Petersburgu i Moskwie, nie odpowiadają faktom tak, że i w Kronsztadzie nie wybuchł ogólny bunt. Jedynie zbuntowała się załoga okrętu „Petropawłowski”, reszta marynarzy zachowuje się wobec buntu obojętnie, bądź też bierze udział pod naciskiem wojsk powstańczych. Doniesienia o ostrzeliwaniu Petersburga i o przejściu załogi na stronę powstańców są jedynie wymysłem.

NOWY ATAK NA KREML.

Helsingfors, 10 marca.

(E. E.). Powstańcy moskiewscy usiłowali powtórnie zdobyć szturmem Kreml. W tym celu wykonali atak, wspierany przez ogień armatni i karabinów maszynowych. Załoga Kremlu złożona z Łotyszów, Chińczyków i Baszkirów, wyparła powstańców na krańce miasta, niszcząc barykady, wzniesione przez robotników.

Z rozkazu czerezwyczałki moskiewskiej rozstrzelano w Moskwie kilku generałów dawnej armii carskiej.

NA UKRAINIE.

Bukareszt, 10 marca.

(E. E.). Władza w Kijowie przeszła w ręce komitetu rewolucyjnego, którego przewodniczącym jest robotnik nazwiskiem Komarnik. Sytuacja sowiecków na Ukrainie staje się krytyczną. W gub. Charkowskiej i Ekaterynosławskiej szerzy się coraz więcej ruch powstańczy. Komunikacja kolejowa między Charkowem a Kijowem przerwana.

WALKI W ODESIE.

Konstantynopol, 10 marca.

(E. E.). W Odesie toczą się walki uliczne między oddziałami mieniszewików i narodowców ukraińskich a bolszewikami.

Rokowania pokojowe.

Byga, 10 marca.

(E. E.). Z powodu nagłego zasłabnięcia Joffego, poranne posiedzenie komisji redakcyjnej w dniu 9 b. m. nie odbyło się. Dzień ten minął bez kontaktu pomiędzy delegacjami. Spodziewano się, iż posiedzenie popołudniowe dojdzie do skutku, jednakże odwołano je w ostatniej chwili.

Byga, 10 marca.

(P. A. T.). Joffe, który wczoraj był niezdrowy, bierze dziś udział w posiedzeniu komisji redakcyjnej. Prace pokojowe postępują normalnie naprzód.

Przed plebiscytem.

NOTA KORFANTEGO.

Bytom, 10 marca.

(E. E.). Polski komisarz plebiscytowy Korfanty wystosował do komisji międzysojuszniczej w Opolu notę, w której demaskuje plany niemieckich organizacji wojskowych na Górnym Śląsku i żąda ich rozwiązania.

POSTERUNKI NA GRANICY ŚLĄSKA.

Bytom, 10 marca.

(E. E.). Wczoraj ranę wzdłuż granicy niemiecko-śląskiej rozmieszczono posterunki wojskowe. To samo zarządzenie będzie wprowadzone na granicy polsko-śląskiej.

STARCIE Z ODDZIAŁEM „STOSSSTRUPPEN“.

Bytom, 10 marca.

(E. E.). W Pawłowicach w okręgu Pszczyzny Niemcy miejscowi zorganizowali wiec, na który przybył w samochodzie ciężarowym oddział „stossruppen”. Na wiec ten przybyli w znacznej liczbie Polacy miejscowi, dzięki czemu zamienił się on w zebranie polskie. Wobec tego oddział „stossruppen” zaatakował Polaków. Wywiązała się walka, w której jeden z napastników był zabity, 7 zaś odniosło rany. Pozostali uciekli pieszo, gdyż samochód ich zniszczono.

WIECZÓR DYSKUSYJNY.

Dziś, dnia 11-go b. m. o godz. 7 i pół w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31), odbędzie się Wieczór Dyskusyjny na tem. „Międzynarodówka Spółczesna; II-ga, III czy IV-ta Międzynarodówka” (Sprawozdanie delegatów na międzynarodowy socjalistyczny zjazd w Wiedniu). Referować będą posłowie tow. tow. dr. H. Diamand, K. Czapiński i M. Niedziałowski.

Bilety w cenie mk. 20 i 30 do nabycia w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) oraz przy wejściu.

Ruch robotniczy.

W Polsce Z życia partii.

Dzielnica Wola-Czyste, Dziś o godz. 7 w. w lokalu przy ul. Wolskiej 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle, Dziś o g. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którym referat polityczny będzie na temat „Doświadczenia robotników w ostatnich tygodniach”.

Dzielnica Praska, Dziś o godz. 7 w. w lokalu przy ul. Brukowej 29a, I p., odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Praskiej.

Dzielnica Powąski, Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Okopowej 80 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolima, Dziś o godz. 7 w. w lokalu przy ul. Chłodnej Nr. 41, odbędzie się posiedzenie Komitetu z przedstawicielami fabryk.

Dzielnica Mokotowska, Dziś o g. 5 i pół pp. w lokalu własnym, Bagatela 12a, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków P. P. S. dzielnicy Mokotowskiej.

Kolejowa organizacja P. P. S. Jutro o g. 5-ej po poł. w O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie Komitetu i mężów zaufania.

Okręgowy Komitet Robotniczy. Jutro o g. 6 w. w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Okr. Kom. Robotn. Protest przeciwko pomysłom ka. Lutosaławskiego.

Ciechanowski O. K. R. P. P. S. na zebraniu w dniu 10 lutego, rozpatrzywszy projekt emlekiej ustawy „o zabezpieczeniu ciągłości pracy w Ruptej”, wyraża zdecydowany protest przeciwko temu nowemu zamachowi na podstawowe prawa klasy robotniczej i żąda od socjalistycznych posłów sejmowych jaknajenergiczniejszego przeciwdziałania tego rodzaju reakcyjnym zakusom.

Ruch zawodowy: § 129.

W związku ze strajkiem kolejowym zostali aresztowani, jak podawaliśmy w „Robotniku”: prezes Z. Z. K. inż. Kruzewski, sekretarz generalny Związku, Sulkowski, członek Zarządu Głównego Puchalski oraz członkowie Związku: Jędrzejewski, Piechowski, Majewski i Syganko. Na zasadzie rozporządzenia o sądach doraźnych gen. Iwaszkiewicza wszyscy wyżej wymienieni oddani byli do rozporządzenia prokuratora wojskowego.

Prokurator sprawę oddał sądowi doraźnemu w tym własnie dniu, kiedy odwołanie dekretu o militarzacji kolei ogłoszone zostało w „Monitorze”. Wobec tego sprawę skierowano do sądu okręgowego. Kolejarze oskarżeni są na podstawie sławetnego § 129.

Również na zasadzie tego paragrafu ma być wytoczona sprawa Komisji Centralnej Zw. Zawodowych za proklamowanie strajku i tow. Jaworowskiemu za ukazanie się odezwy strajkowej, podpisanej przez Radę Delegatów Robotniczych N.-S.

Protest metalowców przeciwko gwałtom rządowym.

Wczoraj w Związku metalowców odbyło się zebranie przedstawicieli robotników z 65 fabryk metalowych warszawskich, na którym uchwalono następującą rezolucję:

Zebranie mężów zaufania i delegatów fabryk metalowych stwierdza, że gwałty, popełniane nad robotnikami przez aresztowanie ich za agitację strajkową, nie mogą być obojętnie przyjmowane przez proletariata. Gwałty te są bezczelnym bezprawiem rządu w Polsce.

Zarząd Związku Metalowców zwrócił się do posłów socjalistycznych w Sejmie, aby złożyli odnośną interpelację przeciw gwałtom i żądali uwolnienia aresztowanych.

Zebranie stwierdza, że przetrzymywanie członków związku w więzieniach z powodu strajku powszechnego, jest prowokacją ze strony rządu do nowych protestów, przed którymi metalowcy się nie wstrzymają.

Aresztowanie przewodniczącego Zw. Zaw. metalowców, Onegdaj został aresztowany przewodniczący Związku Zaw. Metalowców, towarzyszący Rączka.

Baczność Automobilistów! Dnia 13 b. m. o g. 11 rano w sali teatru Kino-Polonja, Jasna 3, odbędzie się doroczne sprawozdawcze zebranie. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu ostatniego dorocznego zebrania. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4) Podwyższenie wpisowego i składek członkowskich. 5) Wybory nowego Zarządu Związku i Komisji Rewizyjnej. 6) Wolne wnioski.

Głębzy! Baczność! Ważne zebranie Sekcji odbędzie się w dniu 13 b. m. w niedzielę o g. 11 r. Towarzysze, stawcie się wszyscy! Sprawy bardzo ważne.

Ze Związku Zaw. Nauczycielstwa, Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich zawiadamia, że jutro, w sobotę, o g. 8 wiecz. w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18) odbędzie się walne zebranie członków. Na porządku dziennym między innymi: Wykonanie uchwał Komisji Cennikowej w Szkołach i Komisja

Oświatowa Sejmowa, a placu nauczycieli szkół prywatnych.

Metalowcy mężowie zaufania, w niedzielę o godz. 12 wami zgłosić się do Związku po odbiór tabelki placu na marzec podwyższonych o 20,88 proc. według wykazów Gł. Urzędu Statyst.

Zarząd Związku Zaw. Rob. przem. drzewnego wzywa mężów zaufania iachu drzewnego na zebranie organizacyjne, odbyć się mające w niedzielę, t. j. d. 13 b. m. o g. 10 rano w lokalu Związku, Chłodna 10.

Posiedzenie Komisji organizacyjnej Rady Związków. Dziś, w piątek, o godz. 8 wiecz. w lokalu Chłodna 10 odbędzie się posiedzenie komisji organizacyjnej Rady Związków.

Młodzież Robotnicza! W niedzielę o g. 11 r. przy ul. Chłodnej 41, odbędzie się organizacyjne zebranie klubu Młodzieży Robotniczej przy Dzielnicy Jerozolima, Koledzy i koleżanki! Stawcie się licznymi!

Połączeniowy Zjazd pracowników przemysłu rest., cuk. i hotelowego.

(Wczoraj rozpoczęł się w lokalu Centr. Zw. zaw. kelnerów w Warszawie Zjazd połączeniowy.)

Zagał tow. Sieradzki, wskazując na poważne zadania, jakie ma do rozwiązania dzisiejsza konferencja.

Wybrano komisję mandatową i prezydium, składające się z tow. tow.: Olszewskiego (ze Zw. kelnerów) i Bawarskiego (Łódź, Zw. kuchmistrzów).

Po przerwie obiadowej komisja mandatowa przedstawiła swoje uchwały, które Zjazd przyjął z małymi poprawkami.

Imieniem Komisji Centralnej klas. Zw. zaw. powitał Zjazd tow. Kowalew, który wskazał na międzynarodową sytuację polityczną, w jakiej obecnie odbywa się walka klasy robotniczej o swoje prawa. Położenie kraju, jak również ostatnie wyniki i akcja polityczna proletariatu polskiego wskazują na konieczność oparcia walki klasowej rzesz robotniczych na silnych podstawach organizacyjnych, będących jedyną gwarancją zwycięstwa.

Imieniem Centr. Biura robot. (zyd.) Zw. zaw. powitał Zjazd tow. Amsterdam.

Ze sprawozdań delegatów prowincji, Małopolski, jak i dzielnicy Poznańskiej, okazało się, że myśl połączenia całego przemysłu dojrzała już we wszystkich poszczególnych zawodach.

W referacie swoim tow. Olszewski zwrócił uwagę na poważną chwilę, w której zcentralizowanie robotniczych związków zawodowych wszystkich gałęzi pracy, jak również specjalnie naszego, jest podstawową zasadą pracy zawodowej. Uzupelniał wywody tow. Olszewskiego tow. Kowalew.

Po wybraniu komisji regulaminowo-prawnej, dyskusję odłożono do dnia dzisiejszego.

Ruch współdzielczy.

Posiedzenie Rady Naczelnej Zw. Rob. Stow. Spółdzielczych.

W niedzielę, dnia 6 marca b. r. odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Zw. Rob. Stow. Spółdzielczych. Przewodniczył tow. Paulewicz, sekretarzem tow. J. Żerkowski.

Sprawozdania kolejno zdawali członkowie Komitetu Naczelnego. Przewodniczący komitetu, tow. St. Tor, mówił o potężnym rozwoju Związku. W styczniu obrót wynosił 18 milionów, w lutym 19, a w marcu przypuszczalnie będzie 25 milionów marek. Przyjęto do Związku szereg sił fachowych, między innymi tow. Sucheckiego, na sekretarza Z. R. S. S.

Uzyskano od Rządu 10 milionów kredytu. Przedstawiony bilans za r. 1920 wykazuje mk. 157.629.27 czystej nadwyżki.

Tow. Biemit zwał sprawę z działu handlowego i w końcu swego przemówienia postawił wniosek utworzenia Biura informacyjno-handlowego dla kooperatyw prowincjonalnych. Tow. Tolwiński mówił o dziale instruktorskim, tow. Hempel o wydawnictwach, z których kilka jest obecnie w przygotowaniu, lub w druku, jak np. „Kooperacja klasowa czy neutralna” (tow. Hempel), „Wołny handel czy sekwestr” (tow. Ostrowskiego) oraz szereg innych.

Nad sprawozdaniem wywiązała się długa dyskusja. Tow. Misiulek zaznaczył, że wobec likwidacji P.U.Z.A.P.P-u należy jaknajszybciej przystosować aparat handlowy Związku do wolnego handlu. Tow. Zarembo szeroko omówił organizację „Kultury Robotniczej” i podkreślił konieczność przyjmowania fachowców do Z. R. S. S. Tow. Jaskulowski zwraca uwagę, że redakcja „Kalendarza Robotniczego” jednostronnie oświetliła ruch międzynarodowy. „Kalendarz Robotniczy”, wydany przez Z. R. S. S. winien być redagowany bardziej obiektywnie. Tow. Żerkowski referował o pracy społeczno-wychowawczej i o stanie w Robotniczym Słowie. Spożywców m. Warszawy i okolic. Po eseuicznej dyskusji nad tym punktem przyjęto następujące wnioski: postanowiono wydelegować do „Kultury Robotniczej” z ramienia Rady Z. R. S. S. tow. Z. Zarembo; 2) wezwano Komitet Naczelny aby w dalszym ciągu dążył do ulepszenia aparatu Związku; 3) wezwano Kom. Naczelny, aby zaprowadził miesięczne sprawozdania z działów pracy oraz przyjęło szereg innych uchwał.

W drugim punkcie, mówiącym o słowarzykach pracy, postanowiono przejść w dzierżawę folwarki w pow. Ciesztchowskim z tym zastrzeżeniem

PSY POLICYJNE!

Dnia 12-go b. m. o godz. 12-iej w południe odbędzie się w Hodowli i Tresurze Psów Pol. Głównej Komendy Policji Państwowej w Warszawie przy ul. Powązkowskiej Nr. 24, sprzedaż psów pol. rasy „owczarek niem.” (wilczej) i „dobermann” w drodze przetargu publicznego.

WYDZIAŁ IV-ty G. K. P. P.

niem, by wydatki inwestycyjne nie naruszały własnych środków obrotowych Związku.

W punkcie następnym ustalono termin Zjazdu Z. R. S. S. na 26 i 27 czerwca. Stowarzyszenia są zobowiązane do dnia 25 marca przysłać sprawozdania oraz wpłacić należną składkę udziałową do Z. R. S. S. Uchwalono wydelegować tow. Misiolka do „Proletariatu” w Krakowie, aby przygotował ostateczne przysapienie „Proletariatu” do Związku przez złożenie deklaracji i wpłacenie po 5 mk. od członka.

Przyjęto jedno stowarzyszenie, a mianowicie „Jedność” w Zduńskiej Woli.

W wolnych wnioskach tow. Papińska poruszyła myśl, czy bezpartyjni kooperatyści winni stawiać swe kandydatury na listy partyjne do Rad Miejskich. Dyskusji nie otworzono i żadnych wniosków w tej sprawie nie powzięto.

J. Z.

Wiadomości Księgarni Robotniczej Nr. 3

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, TEL. 229-70.

Otrzymałmy następujące nowości nakładem Tow. Wyd. „Ignis”.

Przysiecki F. *Śpiew w ciemnościach.* (Poezje). Okładkę rysował T. Gronowski. Cena 144 mk.

Shaw B. *Cezar i Kleopatra.* Historia w 5 aktach ze wstępem Chestertona, tłum. z angielskiego B. Neufeldówna. Cena 196 mk.

Wanmiński A. *Wiersze i proza.* Cena 148 mk.

Whitman Walt. *Trzy poematy.* Tłum. S. de Vincenz. Z portretem autora. Okładkę rysował T. Gronowski. Cena 144 mk.

Z prowincji.

Pabjanice.

(Korespondencja własna).

Oszczerstwa N.P.R.-ej „Pracy”.

W N.P.R.-ej „Pracy”, wychodzącej w Łodzi, w Nr. 64 z dnia 8 marca b. r. zamieszczono łokciową korespondencję z Pabjanic pod tytułem: „Z historii gwałtów Pepesowskich”.

Nie mamy zamiaru odpowiadać na wszystkie oszczerstwa i insynuacje brukowe, poruszymy tylko w kilku słowach zarzuty ogólniejszego znaczenia.

To, że towarzysze nasi, jak poseł Szczerkowski, Wojtaszek, Gryzel i inni brali udział w agitacji za strajkiem, za co „Praca” obrzuca ich błotem, jest dowodem, że spełnili swój obowiązek jako karni członkowie organizacji.

Przemówienie posła Szczerkowskiego w poczekalni fabryki Kindlera i przy braniu fabryki Krusze Eendera, jak również jego posępowanie, opisane jest w „Pracy” zgola fałszywie. Tow. Szczerkowski zachował się tak, jak przystoi przedstawicielowi klasy robotniczej, a że ostro skrytykował zachowanie się w czasie strajku przedstawiciela N.P.R-u, Skupińskiego, to miał w tem absolutną rację.

Stwierdzamy, że postępowanie naszych towarzyszy nie miało cech gwałtów, lub teroru, jak pisze „Praca”.

Natomiast kłamstwem jest twierdzenie, jakoby podstępem skłoniono zdemobilizowanych żołnierzy do wzięcia udziału w akcji strajkowej.

Świadomym kłamstwem jest twierdzenie, jakoby strajkujący krzykiem „Precz z Górnym Śląskiem”. Sprawdzaliśmy umyślnie tę wiadomość, sądząc, że może któryś z naszych przeciwników świadomie to zrobił, chcąc nas zohydzić, ale okazało się, że nic podobnego się nie zdarzyło.

Również zupełnie fałszywie opisuje „Praca”, wiec, jaki się tu odbył w d. 28 lutego, twierdząc, jakoby towarzysze nasi silą, po wylamaniu zamku, wdarli się do sali gimnastycznej w celu urządzenia wiecu.

W rzeczywistości sprawa ta miała następujący przebieg:

Związek Włóknisty klasowy wynajął salę Gimnastyczną na dzień 28 lutego, oświadczając gospodarzowi, że wynajmuje ją na wiec polityczny, na którym będzie przemawiał poseł Szczerkowski. Gospodarz przyjął to do wiadomości.

Gdy ludzie zaczęli się schodzić na wiec, frontowe drzwi były zamknięte, wobec tego ludzie zaczęli wchodzić bocznymi drzwiami. Po chwili dopiero żona gospodarza wydała klucz do drzwi frontowych i cały wiec odbył się spokojnie przy udziale około 3-eh tysięcy osób. Na sali była również obecna policja, która do dziś dnia nie stwierdziła nic o rzekomym wylamaniu zamku.

Józef Szczerkowski wygłosił na wiecu mowę o znaczeniu strajku i dążeniach reakcji, oraz podał ostrej krytykę stanowisko N. P. R.

Musimy zaznaczyć, że ze strony „Pracy” już niejednokrotnie były osobiste wycieczki przeciw posłowi przeciw Związkowi Polskiemu i N. P. R. walwi Szczerkowskiemu, który niezmordowanie prokę w okręgu łódzkim, jako przewodniczący Związku Włóknistego i działacz partyjny i zdobywa sobie coraz większe uznanie wśród ogółu robotniczego,

tak, że żadne oszczerstwa „Pracy” nie osłabiają zaufania, jakie mają do niego robotnicy.

Na koniec zapytujemy, co to ma znaczyć, że przedstawiciele N. P. R. w osobach kolegi Skupińskiego i Blocha w dniu strajku obchodzili razem z policją fabryki, groźbami skłaniając robotników, aby nie przystępowali do strajku.

Czy N. P. R., występując w roli żandarmów i domagając się kary za agitację, chce przeliczyć bogoojczyzników?

Głosy czytelników.

Nauczyciele a szkoła wyznaniowa.

Szanowny Redaktorze!

P. Z. Kisielewski w bardzo aktualnym artykule „Dlaczego milczą?” (Nr. 59 „Robotnika”) stawia pytanie, dlaczego w sprawie szkoły wyznaniowej milczą między innymi nauczyciele, zaś p. J. Morteira w Nr. 63 „Robotnika” daje na to pytanie odpowiedź. „Ponieważ — powiada — nauczycielstwo polskie składa się z nauczycielstwa ludowego (?), terroryzowanego przez reakcję, i z nauczycielstwa szkół średnich, które jest nawskroś reakcyjne”. Wobec tego uważam za konieczne przypomnieć zarówno autorom powyżej wymienionych artykułów, jak czytelnikom Pańskiego poczytnego organu, że Związek Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych oraz Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich złożyły bardzo energiczne protesty przeciw punktom projektu konstytucji, dotyczącym szkolnictwa, w szczególności przeciw punktowi o szkole wyznaniowej. Jeżeli zatem nie całe nauczycielstwo, to w każdym razie olbrzymia jego większość zajęła w tej sprawie całkiem zdecydowane stanowisko.

Z poważaniem

St. Kalinowski.

Bicie po twarzy urzędników kolejowych.

Dnia 12 lutego b. r., w czasie postoju pociągu nr. 96 na stacji Dęblin, zdarzył się fakt następujący: Porucznik Kazimierz Miś, jadący tymże pociągiem, postanowił zalać swoje potrzeby, naturalnie jawnie wobec publiczności. Na zwróconą sobie grzeczną uwagę dyżurnego urzędnika ruchu, pana Kempki, odpowiedział wymysłami i uderzeniem w twarz urzędnika, spełniającego swoje obowiązki. P. Kempka, chcąc zapobiedz awanturze, cofnął się do kancelarii stacyjnej, dokąd za nim pogonił bitny porucznik. Tu wpadł na p. Bienkowskiego, zawiadawcę stacji Dęblin, który chciał go uspokoić, ale zato dostał dwa razy w twarz.

Władze wojskowe dworca były bezsilne, jako niżej stojące szarżą od napastnika.

Widząc co się dzieje i ujmując się za zawiadawcą, służba kolejowa porzuciła pracę, co groziło zatrzymaniem pociągu nr. 96.

Dopiero oficerowie, jadący tym pociągiem, zawezwali komendanta fortecy Dęblin, a ten zaarrestował porucznika Miśa.

Ciekawa, co wojskowość uczyni z tym faktem, oraz jaką satysfakcję otrzymają znieważeni czynnie urzędnicy, pełniący służbę państwową?

Wids.

Położenie pracowników poczty i telegrafu w Zegrzu.

Szanowny Panie Redaktorze.

Twierdza Zegrze, w której znajduje się powierzony mi urząd pocztowo-telegraficzny, została zaliczona od dnia 1 grudnia r. b., na mocy zezwolenia ministerjum skarbu, do miejscowości II-iej klasy dodatku drożynianego. Na tej więc zasadzie od powyższej daty tak wojskowi, jako też i cywili pracownicy twierdzy otrzymują pobory podług wspomnianej II klasy; pracownikom zaś poczty i telegrafu, znajdującym się w znacznie gorszych, niż wojskowi, warunkach, wypłaca się pobory nie podług II klasy, a podług V-iej, t. j. najniższej klasy, nie bacząc na to, że ci ostatni pracownicy wszelkie produkty żywnościowe muszą sprowadzać z Warszawy, gdyż w twierdzy Zegrze nie dostać nie można. To też położenie tych pracowników staje się nie do wytrzymania, a od wczoraj, t. j. od dnia 13 lutego r. b., pozostają oni wraz z rodzinami bez żadnych środków do życia.

Władze pocztowe, do których w tej sprawie zwracałem się, zupełnie głuche są na nędzę, a zezwolenie ministerjum skarbu na zaliczenie Zegrza do miejscowości II klasy, tłómaczą sobie w ten sposób, że zezwolenie to dotyczy tylko wojskowych (takiego zastrzeżenia w rozkazyzie niema i być nie mogło). Zresztą, jak już wspominałem, cywilnym pracownikom twierdzy Zegrze wypłaca się również pobory podług kategorii II, wyjątek stanowią tylko pracownicy poczty i telegrafu, którzy są w ten sposób niesłusznie pokrzywdzeni przez przelożoną władzę.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Wacław Drabarek.

Kierownik Urzędu pocztowo-telegraficznego w Zegrzu.

Zegrze, d. 14 lutego 1921 r.

W sprawie dymisji sekretarza Grójeckiej Inspekcji Szkolnej.

W dniu 10 stycznia b. r. zwolniono etatowego

urzędnika, sekretarza Inspekcji Szkolnej, p. H. Krajewskiego, pracującego 15 lat na niwie szkolnictwa, z zajmowanego przezeń stanowiska, nie wyjaśniając mu motywów tego kroku.

Może były to zarzuty tajne, jak np. to, że przekonania p. K. są zbyt wolnościowe; w każdym razie ani on sam, ani nikt z jego otoczenia nie zna powodów tej dymisji.

Grójeckie koło urzędników ani jednym słowem protestu nie zaznaczyło swego stanowiska w tej sprawie, jakby nie rozumiejąc, że urzędnik zwolniony ze stanowiska, które zajmował — o ile przeciwko niemu są poważne zarzuty — nie powinien być chyba i członkiem Koła Urzędników, albo też — jeżeli padł jedynie ofiarą intrygi, Koło Urzędników powinno ująć się za krzywdą kolegi i zabrać donosny głos w tej sprawie.

Mieszkaniec Grójea.

Z Rady Miejskiej.

Wizyta gen. Żeligowskiego w R. M. — Oświadczenia w związku ze strajkiem. — Informacja chadeckiej i tajemnicze źródła. — Burza.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia R. M., odbytego pod przewodnictwem wiceprezesa tow. R. Jaworowskiego, były budżety Wydziałów Szkolnego IX i XVI Kontroli. Oba budżety zreferowane przez tr. Lypacewicza i Koernerera uchwalono w myśl wskazania komisji Finansowo-Budżetowej.

Wczorajsze posiedzenie R. M. zaszczylił obecnością swoją bawiący w Warszawie gen. Żeligowski, przyjęty owacyjnie przez R. M. i witany przemówieniem prezesa I. Balińskiego.

Po przerwie r. tow. T. Holówka w imieniu klubu radnych P. P. S. złożył oświadczenie w sprawie aresztowań pomiędzy robotnikami w związku z ostatnim strajkiem powszechnym.

Radny tow. Holówka oświadcza, że rzekoma szkoda, wyrządzona sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku, o czem wciąż się słyszy ze strony prawicowych odłamów społeczeństwa, jest zerem w porównaniu z wrażeniem, jakie przepadłowania robotników wywierają na robotniczym Górnym Śląsku. Mówca podkreśla że jeśli były jakieś drobne utarczki pomiędzy robotnikami na tle strajku, to zdarzyły się one już po zlikwidowaniu strajku i celowo zostały przez pewne elementy wyolbrzymione dla swoich partyjnych interesów.

Aresztowano 15 osób na mocy samych tylko posłań i dziwnym zbiegiem okoliczności są to właśnie ci pracownicy miejscy, którzy przez pewnego chadeckiego radnego na poprzednim posiedzeniu z imienia i nazwiska byli wymienieni. Mówca apeluje do Zarządu miasta i prezydium R. M., które powinny zająć się zwolnieniem aresztowanych pracowników miejskich, gdyż środki, przedsięwzięte przez rząd wnoszą tylko ferment i rozgoryczenie do warstwy robotniczej.

Drugie oświadczenie w imieniu klubu Reform Demokratycznych złożył r. Lypacewicz. Likwidacja strajku musi się odbyć w majestacie prawa i wymagania procedury karnej niewątpliwie muszą być zachowane. Aresztowania nastąpiły w drodze administracyjnej. Wogóle u nas zbyt często i zbyt łatwo są one stosowane. Zaostrza to tylko walki społeczne, które w wielu względach są niepożądane, w tej chwili chociażby ze względu na bliski termin plebiscytu na Górnym Śląsku.

Następne oświadczenie w imieniu klubu Chrześcijańskiej Demokracji chciał złożyć r. Ślawacki, oświadczając na wstępie, że „wina aresztowanych została stwierdzona”.

Oświadczenie to w chwili, kiedy śledztwo dopiero się toczy oraz w związku z faktem, że na czole ministerjum sprawiedliwości stoi chadecki minister Nowodworski nie mogło nie oburzyć robotniczych radnych klubu P. P. S., którzy w energiczny sposób zaprotestowali przeciwko „wiadomościom” chadeckiego radnego.

Gdy burza uciszyła się, r. Ślawacki po raz drugi oświadczył, że „jest rzeczą dowiedzioną” i t. d., co wywołało powtórny wybuch oburzenia na lewicy. Wśród głośniejszych protestów i śpiewu „Czerwonego Sztandaru” r. Ślawacki dokończył przemówienia, mówiąc o „deprawacji duszy robotnika” przez socjalistów polskich, o „subsycjach bolszewickich” i o „krwi, która będzie przelana” i t. p. banialuki, które nikogo nie przekonały, ani też nikogo nie nastroszyły.

Przy omawianiu sprawy podwyższenia kapitału obrotowego Wydz. Zoopatrywania zabierali głos: r. dr. Zawadzki i wiceprezyden miasta Jabłoński, krytykując rządową gospodarkę aprowizacyjną.

II-ga LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — Drugi dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 50.000 nr.: 20052.

Mk. 30.000 nr.: 52094.

Mk. 20.000 nr.: 31922.

Mk. 15.000 n-ry: 21541, 24589, 32152, 47691, 59379.

Mk. 10.000 n-ry: 18975, 44473.

Kopanie węgla na Górnym Śląsku zatrudniają 123.349 robotników.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej, 1000-rb. dumskie tranz. 72 — 77, dolary St. Zjedn. sprz. 800, kup. 865, marki niemieckie sprz. 14, kup. 18,50,

CYRK, St. Mroczkowski
(ul. ardynacka),
Dziś 6 w. niezwykła nowość
Tajemniczy zegar
inż. Macforda „zিয়ে sie, jak w bajce”
oraz reszta atrakcyj prog. marcowego
NICI Pol. Centr. Hand. Miómi
S. Wegenko i S-ka, Krucza 24, tel. 137-17, 266-14.

Kronika.

KOMUNIKAT PANSTWOWEGO INSTYTUTU
METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia, Wysokie ciśnienie nad Karpatai i Węgrami, niż barometryczny nad morzem Białym oraz na północy Anglii.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy): Dość pogodnie, zimna, zmiana kierunku wiatru na południowo-wschodni. Rankiem nieco mgliście.

Uwagi z dnia 10 marca 1921 r. Panująca w Polsce w dniu wczorajszym piękna pogoda ukształtowała się pod wpływem wzniesienia barometrycznego, leżącego nad Karpatai. Tego rodzaju układ ciśnienia jest do tego stopnia częsty zimą, że niektórzy z klimatologów uważają wyż Karpacki za jedno z ważniejszych siedlisk działania atmosfery w Europie. Pod bezpośrednim wpływem Karpackiej dziedziny górskiej z wyżem barometrycznym zimowym pozostaje sąsiadująca z nią wyżyna małopolska. Od bieżącej się do jaskrawo na klimacie Krakowa, którego szczególną cechą jest względnie częste pojawianie się nader niskich temperatur zimowych. I w dniu wczorajszym, jak zresztą prawie zawsze w czasie trwania wyżu Karpackiego, południowa część Polski miała temperaturę najniższą (Kraków i Lwów — 5, Warszawa — 3, Poznań — 2 stopnie). Tłumaczy się to sypianiem ciężkiego, oziębionego powietrza z gór ku nizinom. Wskutek tego zdarza się, że Kraków posiada nieraz temperatury minimalne, niższe od Kijowa, jakkolwiek ten ostatni ma znacznie niższą przeciętną temperaturę zimną. Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie 5,7 stopnia, najniższa — 3,0 stopnie.

W sprawie rekwizycji mieszkań. Do rozpatrzenia zażaleń, wnoszonych przeciwko orzeczeniom Urzędu Mieszkaniowego m. st. Warszawy a wydanych na podstawie postanowień ustawy z d. 27/XI 1919 r. („Dz. Pr.” Nr. 92, poz. 488) o obowiązku zarządu gmin miejskich dostarczania pomieszczeń powołaną została przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych specjalna Komisja, która załatwiać będzie rekursy i zażalenia w sprawach rekwizycji mieszkań kolegjalnie, zarządzając w razie potrzeby przesłuchanie stron interesowanych i świadków na ustnych rozprawach.

Komisja ta, której przewodnictwem objął w imieniu Ministra Spraw Wewnętrznych Naczelnik Wydziału Mieszkaniowego Stefan Seferowicz, urządzone w gmachu Ministerjum Spraw Wewnętrznych (Nowy Świat 69, III p.).

Wszelkie zatem interwencje w sprawach mieszkaniowych należy kierować do wspomnianej Komisji.

Sprzedż tuzszców. Punkty sprzedaży artykułów kontyngensowych otrzymały od Wydziału Zaopatrywania tuzszce roślinno-zwierzęce („Compositum Land”), który obowiązane są sprzedawać w ilości do 5 funtów na osobę po 180 mk. za funt.

Kooperatywy. Zrzeczenia, szpitale, zakłady dobroczynne i t. p. mogą od Wydziału Zaopatrywania otrzymywać olej roślinny rzepakowy. Zgłoszenia piśmienne składać należy do referatu tuzszców (Rymarska 8 p. 29).

(a). Pożyczka dla lombardu. Magistrat postanowił wystąpić do Rdy Miejskiej o upoważnienie go do wypuszczenia 5% pożyczki obligacyjnej na rzecz Warszawskiego lombardu miejskiego na sumę 100 milionów marek.

(a). Autobusy dla Śląska. Magistrat postanowił wypożyczyć Komitetowi G. Śląskiemu wszystkie zdolne do użycia autobusy tramwajowe z zapewnieniem zwrotu ich w takim stanie, w jakim zostały wypożyczone.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Obrazy medjumistyczne M. Grażewskiego. W sobotę, d. 12 marca o godz. 8 wiecz. w sali muzeum (Krak.-Przedm. 66) odbędzie się po raz ostatni pokaz w przezroczach i oryginałach obrazów M. Grażewskiego. Po objaśnieniach artystycznych prof. W. Trojanowskiego, nastąpią o tych obrazach wyjaśnienia medjumistyczne ich autora. Bilety są do nabycia w Muzeum.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka 4. Jutro, w sobotę, d. 12 b. m. o g. 7 wiecz. odczyt prof. Elgjusza Niewiadomskiego p. t. „Sztuka klasyczna”.

WYPADKI.

(m). Obława na sali sądowej. Podczas rozprawy sądowej w dniu 8 b. m. w sądzie okręgowym w sprawie wemywaczy z Kasy Przemysłowców zauważył komisarz II komisariatu, p. Gostyński, wśród przysuchującej się publiczności wiele osób podejrzanej kondyty. Wezwane natychmiast organy policji urządziły obławę na sali sądowej i zatrzymały 41 osób płci obojga, przestępców rozmaitego gatunku i specjalności. Aresztowanych odprowadzono do urzędu śledczego.

(m) Zderzenie samochodów. Przy zbiegu ul. Zygmuntowskiej i Jagiellońskiej samochód wojskowy Nr. 490, prowadzony przez Franciszka Morawskiego, szofera 3-ej kolumny zapasowej najechał na samochód wojskowy Nr. 7362 prowadzony przez Piotra Grzybkę szofera z lotniska w Mokotowie. Wskutek zderzenia samochód Nr. 7362 został uszkodzony, zaś szofer Grzybek został ranny w rękę i głowę. Wskutek zderzenia został również wywrócony słup do przewodników elektrycznych, stojący na chodniku. Obydwu szoferów odprowadzono do zamkarmerji na Pradze.

(m) Rosboje samochodowe. Na ul. Wspólnej przed domem nr. 10 samochód marki francuskiej nr. 52, prowadzony przez szofera, Marjana Pera, wpadł na chodnik, potukł przechodzącego wówczas targarza, Józefa Baczyńskiego z ul. Fabrycznej nr. 6 i nadto szybę wystawową w sklepie kolonialnym Jana Gruszczyńskiego. Baczyńskiego opatrzył lekarz pogotowia. Szofera aresztowano.

(m) Okradzenie nadkomisarza. Z mieszkania nadkomisarza wydziału 4-go komendy głównej policji, Michała Marczewskiego, przy ul. Koszykowej nr. 48 skradziono za pomocą dojrzałych kluczy ubrania i biżuterję ogólnej wartości 10,000 mk.

(m) Napady rabunkowe. Samuel Marymont, zarządzający składami p. t. „Sibum.oi” zawiadomił policję, że subjekt tej firmy, Chaim Skorkiewicz otrzymał od niego 280,000 mk. i gdy wyszedł ze sklepu przy ul. Gesjiej nr. 14, został napadnięty na klatce schodowej przez dwóch mężczyzn, którzy zrabowali mu teczkę zawierającą powyższą gotówkę, oraz portmonejkę z 50 mk. i zbiegli.

Na przechodzącego ul. Okopową Moszka Gutrajmana (Pawia nr. 25) napadło przed domem nr. 61 kilku napastników w celu rabunkowym. Wskutek ataku Gutrajmana rabusie rzucili się do ucieczki, lecz jeden z nich, Aleksander Kor został aresztowany przez policję 5 komisariatu.

Na stacji głównej - towarowej Wacław Włodarczyk i Stanisław Siwek sierzani 2 komp. kolejowej wciągnęli do wagonu kelnerkę, Józefę Kostrzewską (Wielka nr. 60) i zrabowali jej 1,000 mk.

(m). Schwytanie podkopywaczy. Przechodzący ul. Wałową posterunkowy 4-go komisariatu, Józef Szymalski usłyszał podejrzane szmery, pochodzące ze sklepu z ubiorami męskimi Menasza Szydło w domu nr. 13 przy tejże ulicy. Przejorny policjant zawiadomił o swym spostrzeżeniu komisariat. Po chwili nadbiegli: patrol policyjny, kierownik III inspekcji policji, komisarz Gostyński i komisarz 4-go komisariatu, Sobota. Po otoczeniu domu, policja wkroczyła do sklepu i zastała go prawie opróżnionym z ubrań, które wyniesiono przez otwór, wybity w sklepieniu piwnicznym pod sklepem. W piwnicy znaleziono wszystkie skradzione ubrania, wartości około 600,000 mk. Spłoszeni podkopywacze, ra-

tując się ucieczką, ukryli się na dachu za kominem, lecz zostali schwytani. Są to znani złodzieje: Icek Abram, Moszek Szokband i Moszek Ajchelbaum. Tym sposobem dzięki sprytności policjanta, złodziei uświadomnie znaczną kradzież i ujęć niebezpiecznych złoczyńców.

Z sądów.

Wyrok śmierci.

Biuro Prasowe Min. Spraw Wojsk. komunikuje: Szer. warszt. tab. 2 dyw. Leg. Stefa Dajek został skazany wyrokiem Sądu Polowego 2 dyw. Leg. o sędzi doraźnego, na karę śmierci przez rozstrzelanie za zbrodnie kradzieży skór wartości 100,000 mk.

Wyrok powyższy wykonano na forcie lądskim pod Grodnem.

Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmałości. Dziś „Trybuni”.
Teatr Polski. Dziś i jutro „Biała rękawiczka”.
Teatr Reduta. Dziś i jutro „Wojna i miłość”.
Teatr Mały. Dziś „Cierpki owoc”.
Teatr Nowości. Dziś po raz seany „Róża Stambulu”, jutro „Księżna Czardaszka”.

Teatr Dramatyczny. Dziś po raz ostatni „Panna Ziuta moja żona”.
Teatr Praski. Dziś „Obrońca Czesłochowy”.
Teatr Powszechny. Dziś po raz ostatni „Złotowłosa laleczka”.

Teatr żołnierski R. K. O. N. „Rozbite zwierciadło”, humoreska; dział koncertowo-humorystyczny, „Niunia, Dziunia i Hypcio” — fraszka sceniczna B. Broniewicza. W części drugiej udział bierze cały zespół artystów. Początek przedstawienia o g. 7 i pół wiecz.

Wieczór literacko-mimoplastyczny. W niedzielę d. 13 b. m., odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) wieczór w którym udział weźmie znana mimoplastyczka, kierowniczka szkoły, p. Adollina Paszkowska, z zespołem uczeni swoich, które odtworzą wraz z autorką tańce jej kompozycji i m. Początek o godz. 8 w.

POKWITOWANIA.

Na pomoc dla więźniów.

Tomaszowski Komitet P. P. S. zebrał 2000 mk. od robotników zamiast wienca na grób pracodawcy b. p. Motla Salomonowicza.

Zrzeszenie Kierowników Zakładów Graficznych
w Rzeczypospolitej Polskiej

„KIEROGRAF”

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Marszałkowska 113, tel. 297-07.

POLECA:

Masę walcową w wyborowym gatunku, farby czarne drukarskie: ilustracyjna, akcydensowa, dzieleniowa, rotacyjna; farby litograficzne kolorowe; maszynę drukarską pośpiszną 2-cylindrową 600 x 900 m/m (wewnątrz ramy) fabr. Aichele & Bachmann; papier drukowy i piśmienne; maszyna rotacyjna do drukowania kopert, wydajność 6000 egz. na godzinę; stereotypownie z całym kompletem (objętość ramy 260 x 380 mm).

OGŁOSZENIA UKOBNÉ.

NICI galanterji najtansze źródło
NICI „Chrześcijańska Hurtownia”
W. A. Wojciechowski i S-ka, Nowogrodzka 29 (trzeci dom od Marszałkowskiej) tel. 132-04 (prze-niesione z Chmielnej 27). Hurt-detał. Kooperatywom rabat. Pro-simy sprawdzić ceny!

Patrzecze panny do haftu ma-szynowego. Ciepła 14-28.

Spalone prawo jazdy na imię S. Kolaczeńskiego.

„Czarny Kot”
Marszałkowska 125.
Reżyser R. Wroczyński,
codziennie 2 przedstaw.
o godz. 7-ej i o g. 9 w.
Premiera
Dość mam żony

DWIE OBSADY

Operetka w 3-ach aktach. Libretto D-ra De-chera i R. Pohla muzyka Ludwiga Friedma-na. Tłumaczył i opracował W. Rapacki (syn).

FABRYKA MYDEŁ I LABORATORJUM CHEMICZNE

Wójtowicz i S-ka w Łodzi

wyrabiająca mydła toaletowe na najlepszych francuskich eterach, mydła w proszku i kawałkach do golenia, mydło do prania 63%. Pixin do mycia głowy, Pudry i t. d.

Niniejszym podajemy do wiadomości, że jeneralną reprezentację, oraz wyłączną sprzedaż naszych artykułów powierzyliśmy współwłaścicielowi firmy naszej

p. INŻ. J. NITECKIEMU

Warszawa, Marszałkowska Nr 63. Telef. 244-16.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, upraszam Sz. Klienciele o kierowanie wszelkich zamówień i zapytań pod moim adresem. Jednocześnie nadmieniam, iż niezależnie od wyżej wymienionych artykułów, posiadamy na składzie: kosy styryjskie, sierpy, szklanki i t. p.

DOM HANDLOWY
JÓZEF NITECKI
Warszawa, Marszałkowska 63, tel. 244-16.

Riękną pieć
kto chce mieć, niech używa
tylko Termentylowe my-
dło ka. Kneippa
Jawna: piegi, opalenizna,
wysusze, wagi i liszaje.
Prawdziwy tylko z podpisem
K. Włodarski.
Zadań wszędzie.
Roman Włodarski, S-ka Watszaw, Nowokarmielicka 1.



Okrycia Cankio
najnowsze modele włosenne 25%
taniej w pracowni. Marszałkow-
ska 58, front 2-gie piętro m. 6.

Dr. Jelnicki
Cheroby skórne i wenery-
czne 10-1 i 5-7. Papię 1-2
kolejowozdka 22. Telef. 70-43